

**Maria Tarnowska, *Wspomnienia*, Krajowa Agencja
Wydawnicza, Warszawa 2002, ss. 283**

Książka autorstwa Marii Tarnowskiej jest kolejną z – jakże popularnych ostatnio – wydawnictw opierających się na własnych wspomnieniach. Ze względu na mało oryginalny tytuł, jak i niewiele mówiące przeciętnemu czytelnikowi nazwisko autorki, łatwo może umknąć uwadze. Jednak sama postać Marii Tarnowskiej, jej przeżycia i dokonania sprawiają, że warto w tym miejscu poświęcić tej autobiograficznej pozycji kilka słów.

Maria Tarnowska urodziła się w Milanowie w 1880 r., w dobrach ziemskich należących do jej rodziców, księcia Włodzimierza Światopełk-Czetwertyńskiego i Marii Wandy (córkę Seweryna hr. Uruskiego, autora *Herbarza*, i Hremancji z Tyzenhauzów). Pochodziła z rodziny, której przedstawiciele piastowali wiele wysokich urzędów i godności w Królestwie Polskim jak i odrodzonej Polsce, a także z racji szerokiej działalności charytatywnej i społecznej cieszyli się szacunkiem społeczności, nie tylko milanowskiej, ale i okolicznej. Warto w tym miejscu wspomnieć, że książę Włodzimierz (1837-1918) był uczestnikiem Powstania Styczniowego, za co został skazany na dożywotnie ciężkie roboty (karę skrócono na skutek zabiegów rodziny), konfiskatę majątku oraz utratę praw publicznych i tytułu. W 1909 r. założył Towarzystwo Sybiraków Weteranów 1863 r., był także prezesem Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego. Na własnym podwórku finansowo wspierał straż pożarną i orkiestrę dętą. Pod koniec życia napisał pamiętniki zatytułowane *Na wozie i pod wozem*. Matka autorki, Maria Wanda Czetwertyńska (1858-1931), zapisała się w pamięci mieszkańców Podlasia jako nieprzejednana obrończyni ludności unickiej przed carskimi represjami. Była założycielką Katolickiego Związku Polek w 1906 r. Ufundowała szkołę powszechną i bibliotekę wiejską w Milanowie oraz aulę wykładową na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim.

Wychowanie, które Maria Tarnowska otrzymała w domu rodzinnym, pełne wrażliwości na krzywdę ludzką, poczucia obowiązku społecznego oraz patriotyzmu, stało się wyznacznikiem jej działalności w całym dorosłym życiu. Z kolei moment dziejowy, w którym przyszło żyć autorce, sprawił, że w latach

swej młodości wiodła życie godne księżniczki, a gdy nastał czas wojny, zarówno pierwszej jak i drugiej, aktywnie pracowała pomagając innym.

Książkę rozpoczynają wspomnienia z dzieciństwa, dzięki czemu czytelnik może poznać atmosferę dworu w Milanowie, rodziców autorki, ich usposobienie, radości oraz bolączki codziennego ziemiańskiego życia.

Niezwykłe barwnie i interesująco autorka opisuje okres swej młodości, w którym jako żona dyplomaty Adama hr. Tarnowskiego towarzyszyła mu w wielu podróżach dyplomatycznych i w spotkaniach z koronowanymi głowami państw europejskich. Przybliżyła atmosferę tych spotkań oraz treść rozmów z osobistościami świata polityki początku XX w., m. in. z cesarzem Franciszkiem Józefem, królem Bułgarii Ferdynandem, królem Anglii Edwardem VII.

W czasie pierwszej wojny światowej autorka, nie bacząc na swe książęce pochodzenie, została sanitariuszką frontowych szpitali wojskowych, a w czasie wojny polsko – bolszewickiej komendantem czołówki frontowej Czerwonego Krzyża. Za swoją działalność w tym trudnym okresie została odznaczona Krzyżem Walecznych. Po zakończeniu działań wojennych nie powróciła już do starego stylu życia. W odrodzonej Polsce postawiła przed sobą szczytny cel – pomoc potrzebującym. Czerwony Krzyż mianował ją Naczelną Siostrą tej organizacji w Polsce, a następnie członkiem zarządu PCK. Dzięki jej inicjatywie w okresie międzywojennym powstawały społecznie w całej Polsce wiejskie ośrodki zdrowia, które udzielały pierwszej pomocy, szczególnie dbały o stan zdrowia dzieci i propagowały stosowanie zasad higieny w życiu.

Okres drugiej wojny światowej był dla Marii Tarnowskiej, podobnie jak dla wszystkich Polaków, czasem nowych i trudnych doświadczeń. Jednak nadal pracowała w strukturach PCK i organizowała pomoc dla ludności Warszawy. W 1942 r. została aresztowana i osadzona na kilka miesięcy w więzieniu na Pawiaku. Po uwolnieniu wstąpiła do Armii Krajowej w stopniu porucznika, by we wrześniu 1944 r. awansować na majora. Z racji swej pozycji i znajomości dyplomatycznych w czasie Powstania Warszawskiego została mianowana parlamentariuszem do rozmów z Niemcami w celu ratowania ludności cywilnej. Brała również udział w rozmowach kapitulacyjnych Powstania. Andrzej Żółtowski, autor posłowania do *Wspomnień*, siostrzeniec autorki, przytacza wypowiedź protokolanta rokowań, porucznika Wehrmachtu, Gerharda von Jordana: „*W tym momencie, gdy protokół był gotów, mieliśmy wrażenie, że to nie Polacy kapitulują, lecz my – przed starą hrabiną*”. Koniec drugiej wojny światowej przyniósł kolejne rozczarowania. W 1945 r. autorka

została aresztowana przez Milicję Obywatelską i przez miesiąc była przetrzymywana w więzieniu w Olkuszu pod zarzutem kolaboracji z Niemcami.

Maria i Adam Tarnowscy, podobnie jak cała warstwa ziemiańska, utracili swój majątek ziemski położony w Świerżach nad Bugiem, a ich dom został zdewastowany. Pomimo wszystko podjęli decyzję o pozostaniu w Polsce i przenieśli się do zrujnowanej Warszawy. Jednak los sprawił, że oboje znaleźli się na obczyźnie. W 1946 r. wyjechali do Szwajcarii, by spotkać się ze swoim synem Andrzejem. Tam Maria Tarnowska otrzymała wiadomość pocztą dyplomatyczną, że w Polsce rozpoczęły się aresztowania członków AK. Powrót do kraju stał się ryzykowny. Jednak tęsknota za ojczyzną sprawiła, że w 1958 r. dzięki pomocy Czerwonego Krzyża powróciła do Polski, pozostawiając w Brazylii rodzinę i funkcję prezesa miejscowej Polonii. Zmarła w Warszawie w 1965 r. pozostając w pamięci wielu osób, którym w ciężkich czasach ofiarnie starała się nieść pomoc.

Maria Tarnowska należała do ostatniego pokolenia najwyżej sytuowanej warstwy społecznej, która po zakończeniu drugiej wojny światowej doświadczyła utraty wszystkiego co do tej pory posiadała: majątku, pozycji, wreszcie miejsca w społeczeństwie polskim. W ostatnim dziesięcioleciu ukazało się na rynku wydawniczym wiele opracowań naukowych dotyczących problematyki ziemiaństwa. *Wspomnienia* napisane przez przedstawicielkę tej warstwy doskonale uzupełniają obraz ziemiańskiego życia na przełomie XIX i XX w. oraz w okresie międzywojennym.

Potoczysty, barwny język, świetnie nakreślone charakterystyki osób, wiele cennych spostrzeżeń kobiety – żony dyplomaty, odnoszących się do wydarzeń historycznych, stosunków społecznych oraz obyczajowości epoki, w której żyła, są dodatkowym atutem książki, którą szczerze polecam nie tylko pasjonatom historii.

Agnieszka Gątarczyk
(Radzyń Podlaski)

Jerzy Sroka, *Brześć nad Bugiem. Dzieje miasta i twierdzy*, Biała Podlaska 1997, ss. 325, fotogr.

Tematyką Podlasia zajmowało się dotychczas wielu historyków dokumentując historię i dokonania ludzi tego regionu¹. Nie było jednakże pracy całościowo przedstawiającej historię Brześcia – miasta, które już we wczesnym średniowieczu odgrywało ważną rolę na szlakach handlowych ze wschodu na zachód i z północy na południe. Jerzy Sroka podjął się napisania monografii, która miała wypełnić lukę w tym zakresie.

W *Przedmowie* Jerzy Ślaski, przyjaciel autora, stwierdził „*W efekcie otrzymaliśmy pierwszą tak pełną i tak rzetelną monografię tego zapomnianego dziś przez Polskę i Polaków miasta*” – z czym należy polemizować z uwagi na fakt, iż autor w przypadku pierwszego rozdziału bazował głównie na pracy Wiktora Mondalskiego, *Brześć Podlaski (Brześć Litewski-Brześć nad Bugiem)*, Brześć nad Bugiem 1929. Również pozostałe rozdziały nie tworzą jedności. Wyróżnia je poruszanie odrębnych a w danym przypadku bardzo luźno z tematem powiązanych aspektów. Dwa z nich (III i V) nie mieszczą się wręcz w zakresie tematycznym książki wykraczając daleko poza przyjęte założenie. Nasuwa się konkluzja, iż z uwagi na fakt poświęcenia ponad 2/3 objętości wydarzeniom ostatniej wojny światowej praca nie do końca spełnia kryteria tematu, szczególnie, iż autor nie nakreślił ram czasowych.

Wadą pracy są bardzo często niewłaściwie zestawione przypisy. W wielu przypadkach czytelnik ma problemy z ich interpretacją z uwagi na fakt używania odnośników do przypisu poprzedzającego, a jednocześnie umieszczenia pomiędzy nimi innej cytowanej pozycji. Niektóre partie materiału z tekstu zasadniczego powinny znaleźć się w przypisach, albowiem są to często skrócone życiorysy, opisy miejsc czy nic nie wnoszące informacje historyczne (powszechnie znane, których powtarzanie jedynie „zaśmieca” tekst). Widać bardzo słabe przygotowanie warsztatowe autora, którego nie można jednakże tłumaczyć faktem, iż autor był jedynie historykiem-amatorem. Zapewne brak recenzji wydawniczej miał istotny wpływ na nie usunięcie

¹ Z prac poświęconych Brześciowi warto wymienić: W. Mondalski, *Brześć Podlaski (Brześć Litewski – Brześć nad Bugiem). Zarys geograficzno-historyczny*, Brześć nad Bugiem 1929.

niektórych mankamentów, a brak korekty technicznej na niski poziom wydawniczy².

Niezrozumiale wydaje się ponadto odwoływanie się autora do źródeł archiwalnych, a jednocześnie cytowanie w przypisach pracy Władimira Mieliszkiwicza i Siergieja Piwowarczyka, *Brześć na starych pocztówkach, Brest 1994*³.

Książka składa się z pięciu rozdziałów. Pierwszy z nich przedstawia historię Brześcia od zarania po lata dziewięćdziesiąte, drugi dzieje twierdzy brzeskiej, trzy kolejne dotyczą wydarzeń związanych z II wojną światową.

Rozdział pierwszy *Brześć nad Bugiem (Dzieje miasta)* przedstawia pobieżną historię miasta – zarys dziejów od wczesnego średniowiecza do współczesności. Stwierdzić należy, iż modyfikacji wymaga przyjęta koncepcja, gdyż opis chronologiczny powinien zostać zastąpiony układem chronologiczno-rzeczowym, bardziej przejrzystym i zrozumiałym dla czytelnika. Konieczne są również badania archiwalne i bibliograficzne, których autor nie przeprowadził bazując zaledwie na kilku opracowaniach i nielicznych publikacjach prasowych. „*Wycieczkę po historii Brześcia*” autor rozpoczął od przytoczenia trzech legend dotyczących początków miasta, przechodząc następnie do, zupełnie niepotrzebnego, opisu współczesnego Muzeum Krajoznawczego i Archeologicznego „Bieriestie”. Średniowieczne dzieje miasta zostały napisane w konwencji „przewodnika po zabytkach” dawnego Brześcia, albowiem autor wymieniając kolejne daty, wydarzenia i budowle miasta jedynie zarysowuje historię. Nieco lepiej przedstawił historię miasta i jego rolę w historii Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Okres rozbiorowy to w dziejach miasta (od roku 1832) dominacja znaczenia twierdzy nad miastem, które zostało dosłownie „przesunięte” na wschód, a na dotychczasowym jego miejscu, z rozkazu cara Mikołaja I, zbudowano twierdzę. W czasach niepodległej Polski, zdaniem autora, miasto rozwijało się głównie dzięki ustanowieniu Brześcia stolicą województwa poleskiego. Spowodowało to napływ urzędników, co w wydatny sposób przyczyniło się do wzrostu liczby mieszkańców, a napływ pieniędzy na inwestycje związane z urzędami

² Jako przykłady można wymienić błędy: literowe, które czasami prowadzą do tak poważnych przeinaczeń, jak np. na stronie 28 „zabór kalwiński” a nie zbór kalwiński, na stronie 48 „województwa polskiego” a nie województwa poleskiego; rzeczowe, np. na stronie 34 autor podał, że Brześć w roku 1825 liczył 11 tys. mieszkańców, zaś na stronie 37 stwierdził: „Liczba ludności początkowo niewielka, bo w 1824 roku wynosiła 4.000 mieszkańców...”. Z kontekstu wynika, iż bliższa prawdy jest wielkość druga; warsztatowe, np. na stronie 37 tekst cytatu nie został poprzedzony cudzysłowem.

³ Por. przypis 60 s. 41.

administracji drugiego szczebla pozwolił na podźwignięcie z ruin zniszczonego (przez Rosjan, Niemców i Austriaków) w 1915 r. miasta. Wraz z zajęciem Brześcia przez Niemców w roku 1939 rozpoczął się prawie pięcioletni okres okupacji. Po opuszczeniu miasta, jeszcze we wrześniu tegoż roku weszli doń żołnierze ACz. Agresja na ZSRR spowodowała, że Brześć już 22 czerwca 1941 roku został zajęty przez Wehrmacht. Kolejne trzy lata okupacji były równie trudne dla pozostałych tu jeszcze, pomimo kilku fal deportacji na wschód, Polaków. Ich odsetek zmniejszył się w tym okresie bardzo znacznie. Autor nie podaje jednakże szacunkowych danych dotyczących tego zagadnienia. Ponadto stwierdza enigmatycznie, iż polskie podziemie było aktywne w walce z okupantem i odsyła do literatury, niesłusznie konstatując iż: „[...] opis okupacyjnych losów mieszkańców Brześcia nad Bugiem oraz opis działalności Związku Walki Zbrojnej – Armii Krajowej w samym Brześciu i okolicy nie mieści się w ramach tej publikacji”. Dzieje współczesne Brześcia napisane zostały, niestety, również w konwencji przewodnika, albowiem autor wymieniając nazwy ulic, instytucje przy nich zlokalizowane oraz dokonania Polaków w Brześciu, zbyt mało uwagi poświęcił życiu społeczno-politycznemu, które stanowi integralną część historii każdego miasta. Wspomniał jedynie o Polakach tu mieszkających, nie interesując się zupełnie pozostałymi mieszkańcami. Rozdział uzupełnia kalendarium najważniejszych wydarzeń.

Rozdział II *Twierdza Brześć nad Bugiem*, w założeniu autora, miał przedstawiać historię powstania, rozwoju i upadku twierdzy, jej zmieniające się, w zależności od okoliczności, dzieje. Należało oczekiwać także rozważenia problemu przydatności budowy twierdzy w Brześciu, jej modernizacji a następnie odbudowy w niepodległej Rzeczypospolitej, ale autor tego zagadnienia nie poruszył; podobnie jak nie przedstawił rzeczywistej roli twierdzy w działaniach wojennych w wieku XX. Przedstawił natomiast skróconą historię – zrelacjonował fakty bez ich interpretacji. Analizując okres międzywojenny słusznie zauważył, iż twierdza stała się miasteczkiem dla kilku tysięcy mieszkańców zatracając swój pierwotny charakter. Opis poszczególnych budynków zlokalizowanych na terenie twierdzy to opis z przewodnika turystycznego, a nie naukowe studium z punktu widzenia ich przydatności wojskowej lub wojennej. Konstrukcja rozdziału jest niespójna, a wiele poruszonych wątków zostało omówionych w kilku miejscach. Zaciera to jednolity obraz, nie pozwala, bez dokładniejszej analizy, na uchwycenie myśli przewodniej, powoduje trudności interpretacyjne. Rozdział uzupełnia kalendarium wydarzeń, dodajmy, znacznie dokładniejsze i więcej wnoszące niż

treść, albowiem zostały tu odnotowane wydarzenie niezmiernie istotne (np. zajęcie twierdzy przez bolszewików w 1920 r.), które nie zostały poruszone w tekście zasadniczym.

Wrześniowe dni 1939 roku to kronikarski opis wydarzeń, które rozegrały się na południowym Podlasiu od 1 do 14 września. Miasto i twierdza Brześć stanowią jedynie tło. Rozdział ten z uwagi na jego konstrukcję nic nie wnosi do tematu i z założenia powinien zostać gruntownie przemodelowany. Należałoby pominąć wydarzenia powszechnie znane a skoncentrować się na ukazaniu roli i zadań twierdzy (w tym jej przedpoli) oraz sytuacji w samym Brześciu. Również cytowane przez autora komunikaty Die amtlichen Berichte des Oberkommandos der Wehrmacht wydają się niewłaściwie wykorzystane. Zostały wydzielone i podane na końcu rozdziału. Powinny natomiast stanowić materiał badawczy – należało je wykorzystać chociażby w zestawionym przez autora kalendarium wydarzeń. Nie poparcie faktów przypisami powoduje, że niezwykle trudno skonfrontować podawane przez autora fakty. Ponadto wydarzenia dotyczące Podlasia i rejonu Brześcia zostały przedstawione na podstawie serii publikacji zamieszczanych przez autora w „Słowie Podlasia” od 1983 do 1989 roku!

Rozdział IV *Obrona twierdzy Brześć nad Bugiem we wrześniu 1939 roku* został napisany w układzie chronologiczno-rzeczowym. Autor dzień po dniu zestawiał wydarzenia odnoszące się do tematu uzupełniając je licznymi cytatami ze wspomnień żołnierzy – obrońców twierdzy. Nie zostały one jednakże poddane krytycznej analizie (poza jednym) i skonfrontowane z materiałami archiwalnymi. Szczególne wątpliwości budzą przytaczane liczby zniszczonych niemieckich czołgów i transporterów opancerzonych. Treść wykracza poza zakres tematu, albowiem autor przedstawił losy oddziałów polskich również po opuszczeniu twierdzy brzeskiej i przejściu w rejon ponownej koncentracji w okolicach Kodnia. Zestawione fakty układają się w logiczną całość a układ rozdziału jest jak najbardziej zasadny, pomimo trudności w interpretacji zagadnień rzeczowych. Jest to najlepiej napisana część książki, poparta licznymi (nie tylko w wymiarze ilościowym, ale i jakościowym) przypisami. Pokusił się więc autor o przedstawienie wycinka dziejów wojny obronnej. Nie ograniczając się jedynie do zrelacjonowania wydarzeń zwrócił uwagę na elementy bardzo istotne, takie jak postawy oficerów i żołnierzy polskich, zasadność rozkazów czy sens obrony twierdzy.

Rozdział V *Ostatnie ognie walk* stanowi kontynuację rozdziału IV, albowiem dotyczy wydarzeń odnoszących się do oddziałów wojskowych, które opuściły twierdzę brzeską i po przegrupowaniu w rejonie Kodnia a następnie

przejściu w rejon południowej Lubelszczyzny uległy rozbrojeniu bądź rozbiciu. Autor oparł się głównie na wspomnieniach, ale ponownie nie poddał ich krytyce ograniczając się do obszernych cytatów. Treść rozdziału w żaden sposób nie koresponduje, podobnie jak rozdziału III, z tematem książki.

W *Zakończeniu* dokonał autor zestawienia kilkudziesięciu nazwisk żołnierzy i oficerów WP. Podał ich skrócone losy już po zakończeniu kampanii wrześniowej. Nie jest to właściwe zakończenie książki, która w ocenie Jerzego Ślaskiego jest monografią miasta i twierdzy Brześć. Całość uzupełniają liczne fotografie oraz aneksy.

Reasumując stwierdzić należy, iż praca stanowi zaledwie przyczynek do dziejów miasta i twierdzy. W żaden sposób nie stanowi zamkniętej całości i nie może rościć sobie praw do monografii. Wymaga gruntownej przebudowy w myśl zasady chronologiczno-rzeczowego układu; wyszczególnienia poszczególnych zagadnień oraz wnikliwej kwerendy archiwalnej, bez której każde następne wydanie pozostanie z założenia niepełne.

Marek Sioma (Lublin)

**Podlasie w czasie II wojny światowej, pod red. Władysława
Ważniewskiego, Siedlce 1997, ss. 196**

Publikacja jest pokłosiem konferencji naukowej, która odbyła się w Instytucie Historii Wyższej Szkoły Rolniczo-Pedagogicznej w Siedlcach w listopadzie 1995 r. Częściowo zmodyfikowany został pierwotny tytuł: *Podlasie Południowe w czasie II wojny światowej*. Książka składa się z dwunastu referatów uzupełnionych aneksami opracowanymi przez Jerzego Garbaczewskiego. Dobór artykułów jest ze wszelkich miar właściwy, albowiem dwa pierwsze mają za zadanie wprowadzić czytelnika w problematykę badań, trzeci przedstawia i analizuje zachowane źródła, następnymi osiem stanowi omówienie zagadnień dotyczących ruchu oporu oraz udziału mieszkańców Podlasia w walkach na frontach II wojny światowej. Całość zamyka artykuł poświęcony zagadnieniom wyzwolenia charakteryzowanego obszaru przez oddziały Armii Czerwonej w lipcu 1944 roku.

Zagadnienia dotyczące terenu Podlasia, a odnoszące się do II wojny światowej, w dotychczasowej literaturze tematu nie były poddane szczegółowym badaniom naukowym. Jedynie w połowie lat siedemdziesiątych ukazały się dwie pozycje poświęcone walkom i ruchowi oporu⁴. Publikacja została pomyślana więc jako wypełnienie „luki” tematycznej, ponowna próba spojrzenia na zagadnienia ostatniej wojny w sposób nowy, często odbiegający od stereotypów i dotychczasowych wartości.

Zbiór otwiera artykuł Jerzego Izdebskiego pt. *Sytuacja na Podlasiu w drugiej połowie września 1939 r.* Jednakże powinien on zostać zatytułowany *Działania wojenne na Podlasiu we wrześniu 1939 r.* z uwagi na fakt, iż połowa artykułu dotyczy okresu bezpośrednio przedwrześniowego i pierwszej połowy września 1939 r. Autor przedstawił szczegółowo przebieg działań wojennych, wykorzystując dokładne dane, np. jednostek operacyjnych polskich i niemieckich. Zestawienie to jest aż nazbyt szczegółowe, co sprawia wrażenie zacierania się rzeczywistego obrazu wydarzeń – brakuje wyraźnej syntezy przedstawianych faktów. O wiele lepiej zostały natomiast przedstawione wydarzenia po wkroczeniu na Podlasie ACz, gdyż autor, ponownie posiłkując się szczegółowymi danymi, jednocześnie skoncentrował się na ukazaniu zadań

⁴ W. Ważniewski, *Na przedpolach stolicy 1939-1945*, Warszawa 1974; S. Lewandowska, *Ruch oporu na Podlasiu 1939-1944*, Warszawa 1976.

i celów ACz i Wehrmachtu, stwierdzając, iż na terenie Podlasia Rosjanie doszli do linii Sokołów – Siedlce – Łuków i linii tej nie przekroczyli. Ich zadania „ograniczały się” jedynie do likwidacji „wojskowych band polskich”. Nakreślony w tytule zamiar w świetle przedstawionych faktów nie został w pełni zrealizowany, albowiem nie poruszył autor sytuacji społeczeństwa Podlasia koncentrując się jedynie na wydarzeniach militarnych. Brak jest również przedstawienia postaw żołnierzy niemieckich i radzieckich wobec ludności omawianego obszaru. Do mankamentów należy zaliczyć ponadto: niewłaściwie cytowanie źródeł, albowiem autor nie podaje miejsca przechowywania cytowanych archiwaliów⁵; nie poparcie przypisem informacji o fakcie nakłaniania żołnierzy zgłaszających się do wojska przez dowódcę siedleckiej Komendy Rejonu Uzuppełnień, aby ci udali się do domów; pomylenie Tereszpoła z Terespołem, który wg autora ma znajdować się koło Biłgoraja!

Drugi artykuł pióra Władysława Ważniewskiego, zatytułowany *Okupacja hitlerowska na Podlasiu (zarys problematyki)* przedstawia w pięciu rzeczowych punktach główne cele i zadania okupanta hitlerowskiego. Autor nie wdając się w szczegóły, zapewne z uwagi „[...] na nadmierne rozproszenie źródeł i przechowywanie ich w wielu archiwach regionalnych”, na co zwrócił uwagę we wstępie, nie wnika zbyt „głęboko” w materię, ale jednocześnie daje ogólny obraz skali poruszanych problemów. Czyni to językiem zrozumiałym i rzeczowym. Wadą pracy jest brak przypisów, co niejednokrotnie uniemożliwia dokładniejsze zapoznanie się z zasygnalizowanym problemem.

Artykuł Wandy Więch-Tchórzewskiej *Źródła do dziejów okupacji hitlerowskiej na Podlasiu południowo-zachodnim* stanowi analizę zachowanych dokumentów archiwalnych przechowywanych w Archiwum Państwowym miasta stołecznego Warszawy i Województwa Warszawskiego, Archiwum Państwowym w Lublinie, Archiwum Państwowym w Siedlcach oraz Oddziale Terenowym Archiwum Państwowego w Lublinie w Radzynie Podlaskim. Autorka, sygnalizując jedynie występowanie akt naczelnych władz okupacyjnych oraz centralnych urzędów w archiwach centralnych, nie dokonała szczegółowej analizy ich zawartości – naturalnie tych dotyczących Podlasia.

Związek Walki Zbrojnej – Armia Krajowa na Podlasiu 1939-1943 autorstwa Anny Charczuk stanowi pierwszy artykuł poświęcony ruchowi oporu na Podlasiu. Autorka przedstawiła strukturę kadr organizacji zwracając uwagę na konieczność wyodrębnienia dwóch grup: wojskowo-paramilitarnej i cywilnej. Podniosła wkład ZWZ-AK w tworzenie struktur Polskiego Państwa

⁵ Por. przypis 4 s. 7 *Akta 9 DP, t. 19. Materiał z 30 XII 1938.*

Podziemnego, zauważając słusznie, że była to organizacja państwowotwórcza. Dokonała analizy stanów kadrowych, ale nie przedstawiła wykonanych przez organizację zadań bojowych skierowanych przeciwko okupantowi. Dlatego dziwi stwierdzenie, użyte w podsumowaniu, „[...] że na Podlasiu ZWZ-AK była organizacją prężną”, wnoszącą „znaczny wkład w kontynuowanie walki z okupantem, co wynikało z tradycji walk o niepodległość pielęgnowanych w tym regionie”. Nie ustrzegła się także innych błędów. Stwierdzenie „W listopadzie 1939 r. utworzono też komendę obwodu ZWZ w Białej Podlaskiej z komendantem kpt. Andrzejem Bajem (ps. „Wujek”), oraz w Sokołowie Podlaskim, gdzie komendantem był kpt. Czesław Majewski (ps. „Wiesław”, „Moro”)” w świetle rozkazu powołującego do życia Związek Walki Zbrojnej w dniu 4 grudnia 1939 r. sugeruje, że autorce chodziło raczej o struktury SZP niż ZWZ (jakkolwiek po 4 grudnia były one często tożsame). Autorka dość swobodnie posługuje się terminologią używając np. określenia AK w odniesieniu do ZWZ (przed 14 lutego 1942 r.) co jest anachronizmem. Podejmując się opracowania roli i celów ZWZ-AK na Podlasiu w latach 1939-1943 (data końcowa również wzbudza kontrowersje – nie zostało także wyjaśnione dlaczego stanowi cezurę) autorka otworzyła dyskusję nad tym zagadnieniem, którego pogłębienie wymaga szczegółowych badań źródłowych.

Następny artykuł autorstwa Janusza Gmitruka pt. *Konspiracyjny ruch ludowy na Podlasiu w latach okupacji hitlerowskiej 1939-1944* (SL „Roch”, BCh, LZK) dotyczy zagadnień związanych z działalnością szeroko pojętego ruchu ludowego w warunkach okupacji. Autor swój bardzo starannie opracowany wywód rozpoczął od nakreślenia realiów okupacji oraz ukazania poszczególnych etapów konsolidacji ludowców w jednolity ruch polityczny i wojskowy. Z analizy zagadnień dotyczących zarówno SL „Roch” jak i BCh wynika, iż nie we wszystkich powiatach Podlasia (np. powiat sokołowski) ruch ludowy działał prężnie. Zauważalna jest korelacja pomiędzy „siłą” i znaczeniem ludowców z okresu II RP i w czasie II wojny światowej. Ruch ludowy, w ocenie autora, odegrał dużą rolę w tworzeniu i funkcjonowaniu podziemnego aparatu administracyjnego współpracując w tym względzie z Delegaturą Rządu na Kraj. Były przy tej okazji kolizje i nieporozumienia w poszczególnych powiatach z działaczami politycznymi innych partii, ale udział w tym procesie dowodzi niezbicie, iż działacze ludowi w rejonach, gdzie posiadali silne zaplecze potrafili aktywnie włączyć się w proces budowy zrębów Polskiego Państwa Podziemnego. Ich zaangażowanie w walkę z okupantem miało także wymiar zbrojny. Autor słusznie dowodzi, że „[...] należy mocno podkreślić fakt, iż koncepcja antyniemieckich działań [BCh –

M.S.] była całkowicie realistyczna. Realizm polegał na tym, że nie formułowano celów na wyrost. Starano się je dostosować do specyfiki życia w środowisku wiejskim [...]”. Autor omówił ponadto szereg działań zbrojnych przeprowadzonych przez BCH na Podlasiu. Dokonał tego na przykładzie obwodu siedleckiego, posiłkując się danymi z obwodu łukowskiego co nie wyczerpuje zagadnienia, albowiem w uwagach końcowych zabrakło danych liczbowych odnoszących się do innych obwodów.

Oddział partyzancki 34 pp Stefana Wyrzykowskiego „Zenona” pióra Henryka Mierzwińskiego zawiera krótką historię jednego z wielu podobnych leśnych oddziałów partyzanckich. Autor przedstawiając strukturę społeczno-zawodową, narodowościową oraz ważniejsze dokonania chciał niewątpliwie podkreślić rolę i znaczenie „Zenona”. Jednakże zbyt „suchy” komentarz nasuwa spostrzeżenie, iż zamierzenie nie zostało zrealizowane, a liczby, jakkolwiek niezbędne, bez wyraźnych wniosków nie oddają rekonstruowanej rzeczywistości w sposób zadawalający.

Wiesław Charczuk, autor artykułu *Narodowe Siły Zbrojne na Podlasiu w latach 1939-1945*, swój wywód rozpoczął od przedstawienia genezy działań i struktury Stronnictwa Narodowego na terenie Podlasia. Szczegółowo zanalizował strukturę organizacji, jej zadania oraz kadry, zwracając uwagę na fakt, że głównym celem działalności NSZ na Podlasiu było rozbudowywanie sieci organizacyjnej oraz propagowanie idei narodowych wśród społeczeństwa.

Przedmiotem badań Piotra Matusaka stała się *Akcja „Burza” na Podlasiu*. Autor po przedstawieniu zarysu problematyki oraz schematu organizacyjnego 9 DP AK skoncentrował się na przedstawieniu dokonań żołnierzy wspomnianej jednostki w akcji „Burza”. Zwrócił uwagę na współdziałanie oddziałów AK z ACz w zdobywaniu miast i miasteczek Podlasia. Podkreślił przychylność radzieckiego dowódcy odcinka gen. Gusiewa, który ignorując rozkazy przełożonych zakazywał rozbierania oddziałów partyzanckich AK, a nawet, jak w przypadku baonu mjr Ksawerego, polecał dozbrojenie ich. Jednakże sytuacja ta trwała tylko do momentu opanowania sytuacji, tj. zdobycia i zabezpieczenia całego terenu Podlasia przez ACz. W pierwszych dniach sierpnia oddziały 9 DP, pomimo wydania przez gen. „Halkę” rozkazu o ujawnieniu, nie wykonały go, same się rozbroiły i zdemobilizowały. Pomimo podjęcia przez dowódcę 9 DP gen. „Halkę” próby współpracy z Rosjanami, został on aresztowany a następnie internowany. Dokonania oddziałów partyzanckich AK w czasie „Burzy”, zdaniem autora, były znaczące co starał się wyartykułować w referacie. Jednakże nie pokusił się (pomimo aż nazbyt szczegółowych danych liczbowych) o próbę ujęcia

osiągnąć „Burzy” w zakresie pionu polityczno-administracyjnego, a tego niewątpliwie należałoby oczekiwać w kontekście tematu.

Tomasz Boruta, autor artykułu zatytułowanego *Podlasiacy w Polskich Siłach Zbrojnych na Zachodzie*, ponad połowę uwagi poświęcił charakterystyce jednostek polskich walczących na Zachodzie Europy. Wątek ten, niewątpliwie godny uwzględnienia, w żaden sposób nie koresponduje z myślą przewodnią artykułu. Autor bowiem, w drugiej części, wymienia nazwiska dziewięciu żołnierzy-Podlasiaków, czterem z nich poświęcając nieco więcej uwagi. Za główną konkluzję można uznać zatem stwierdzenie autora, iż „duża liczba żołnierzy, którzy przewinęli się przez PSZ na Zachodzie uniemożliwia wyłonienie nazwisk wszystkich Podlasiaków, a nawet określenie szacunkowej ich liczby”. Pomimo tego autor dowodzi, że „[...] udział Podlasiaków w PSZ był niemały. Znaleźli się oni wszędzie tam, gdzie bił się polski żołnierz”. W świetle przedstawionych danych liczbowych wydaje się stwierdzeniem kontrowersyjnym.

Duchowni podlascy w czasie II wojny światowej pióra księdza Edwarda Jarmocha to praca, na którą składają się z cztery rzeczowo opracowane zagadnienia: życie religijne i jego trudności, działalność charytatywno-społeczna, straty diecezji i martyrologium oraz straty materialne. Intencją autora, w pełni zrealizowaną, było przedstawienie zarysu działań duchowieństwa, przedstawienie jego roli i zadań w trudnych latach okupacji. Autor nie zagłębiał się w szczegóły, koncentrując się na zagadnieniach najbardziej istotnych. Ujęcie syntetyczne pozwoliło także na uchwycenie właściwych relacji pomiędzy duchowieństwem a władzami okupacyjnymi oraz duchowieństwem a społeczeństwem. Autor zamieścił ponadto szczegółowe wykazy księży, którzy zginęli bądź byli więzieni w obozach koncentracyjnych w Dachau i Oświęcimiu.

Artykuł Urszuli Głowackiej-Maksymiuk pt. *Tajne nauczanie w Siedleckiem* ukazuje model funkcjonowania szkoły polskiej w latach okupacji. Autorka zwróciła uwagę na dwutorowość nauczania: „*Jeden kierunek – pisała – to tajne nauczanie w jawnie istniejących szkołach powszechnych i zawodowych, a drugi kierunek to nauczanie na tajnie zorganizowanych kompletach w zakresie zlikwidowanych przez okupanta szkół średnich ogólnokształcących*”, słusznie konkludując, że nauczanie takie przyniosło wymierne korzyści, albowiem z jednej strony przyczyniało się do zachowania polskości, z drugiej zaś uchroniło wielu uczniów przed wywiezieniem na roboty do Rzeszy (uczęszczając do oficjalnych szkół uczniowie nie podlegali temu rygorowi). Podając liczne przykłady zachowań nauczycieli autorka

stwierdziła ich zaangażowanie i poświęcenie dla sprawy. Dodajmy, że było ono pierwotnie odruchem spontanicznym, czynionym w największej tajemnicy (nawet przed kolegami ze szkoły). Jego koordynacja nastąpiła wraz z zorganizowaniem w Siedlcach oddziału Tajnej Organizacji Nauczycielskiej w styczniu 1940 r., a właściwego rytmu działania nabrała wraz z nawiązaniem współpracy z warszawską centralą TON jesienią 1940 r. (do tego czasu Siedlce podlegały Lublinowi).

Cykl zamyka artykuł Edwarda Pawłowskiego pt. *Wyzwolenie Podlasia w 1944 r.*, w którym autor dokonał analizy najważniejszych bitew na Podlasiu. Stwierdził przy tym jednoznacznie, iż teren ten w planach strategicznych Naczelnego Dowództwa ACz odgrywał istotne znaczenie z uwagi na fakt wyprowadzenia z Południowego Podlasia ataku na Warszawę. Podkreślił ponadto, iż moment wyzwolenia Podlasia uległ przesunięciu w skutek politycznej decyzji Stalina, który nakazał w ramach operacji brzesko-siedleckiej (a następnie brzesko-lubelskiej) wzmocnienie natarcia na Lublin wyznaczony na siedzibę PKWN. Dlatego też dopiero pod koniec lipca 1944 r. z Podlasia zostały wyparte oddziały niemieckie; ze wschodniego Mazowsza Niemców udało się wyprzeć do dwudziestego sierpnia, co również było wynikiem politycznej decyzji Stalina.

Marek Sioma (Lublin)

Dariusz Magier, *Szkoła i rewolucja. Szkolnictwo w powiecie radzyńskim w latach 1944-1961*, Fundacja Ochrony Zespołu Pałacowo-Parkowego w Radzynie Podlaskim, Radzyń Podlaski 2002, ss. 238

Dzieje społeczności lokalnych są obecnie popularnym tematem badań historycznych. W nurt ten wpisuje się także publikacja Dariusza Magiera. Pokusił się on o przedstawienie dziejów oświaty na terenie powiatu radzyńskiego w bardzo interesującym okresie po II wojnie światowej. Celem autora było napisanie książki, która „*ukazuje proces odbudowy szkolnictwa w powiecie radzyńskim, który wraz z innymi terenami północnej Lubelszczyzny jako jeden z pierwszych w Polsce w granicach powojennych wyzwolony został spod hitlerowskiej okupacji, a przez to stał się eksperymentalnym polem do reform oświatowych*”. Słowa te stanowią doskonałą ilustrację zamierzeń autora, który wypełnił założony przez siebie cel z całą skrupulatnością. Można tę pozycję określić mianem monografii szkolnictwa powiatu radzyńskiego po II wojnie światowej. Autor zebrał i uporządkował w niej wydarzenia oraz fakty związane z działalnością oświaty na tym terenie.

Czytelnik znajdzie w omawianej pozycji ciekawe informacje odnoszące się do szkół różnego typu w poszczególnych miejscowościach, pokazanie problemów ówczesnej szkoły i działań ze strony administracji rządowej i społeczeństwa na rzecz otwarcia szkół. Wszystkie te wydarzenia zostały ukazane na szerokim tle ówczesnych przemian politycznych. Autor nie skupia się przy tym na statystycznym wyliczaniu kiedy, ile i czego przybyło, ale stara się w przystępnej formie przekazać czytelnikowi informacje o życiu szkół na tamtym terenie w kontekście ówczesnych przemian ustrojowych. Bardzo wyraźnie wskazuje motywy jakimi kierowała się ówczesna władza ludowa popierając rozwój szkolnictwa, zauważa jej rosnące zaangażowanie w dobór kadry nauczycielskiej, by ta realizowała cele wychowawczo-ideologiczne zgodnie z życzeniem. Wszystkie te sprawy o zasięgu ogólnokrajowym stara się autor pokazać na konkretnych przykładach z terenu powiatu radzyńskiego, posiłkując się danymi z terenu całego województwa lubelskiego, które służą porównaniu i przedstawieniu skali różnego rodzaju zjawisk.

W opracowaniu wykorzystano bogate materiały archiwalne, znajdujące się zarówno w archiwach państwowych jak i poszczególnych szkołach oraz

urzędach. Uzupełnia je artykułami prasowymi z lat powojennych traktującymi o problemach szkolnictwa. Autor nie boi się czerpać w swej pracy z opracowań pochodzących z okresu PRL-u, wychwalających ówczesne zmiany w szkolnictwie. Podejście autora zarówno do opracowań tamtego okresu jak i publikacji prasowych cechuje spora doza krytycyzmu, która nie oznacza jednak „modnego” potępienia w czambuł wszystkiego co zostało zbudowane lub stworzone w PRL-u.

Obok zaangażowania władz bierze także pod uwagę autor rolę społeczności lokalnej w odbudowie szkolnictwa. Wskazuje przykłady troski miejscowej ludności o odbudowę i otwieranie szkół, podkreślając jak wielkie miało to wówczas znaczenie i tak naprawdę ma do dziś. Szczególnym przykładem takiej oddolnej działalności społeczności lokalnej były tworzone niemal tuż po przejściu frontu szkoły średnie organizowane w powiecie radzyńskim od podstaw w miejscowościach gdzie dotąd nie było tradycji ich funkcjonowania m.in. w Komarówce Podlaskiej oraz nowych gimnazjów społecznych w Międzyrzeczu Podlaskim i Radzyniu. Przykłady ówczesnego zaangażowania społeczeństwa są dowodem na możliwości jakie tkwią w społecznościach lokalnych, które w tamtym okresie pomimo zniszczeń wojennych, zarówno ludnościowych jak i materialnych, potrafiło samorzutnie organizować szkoły. Działania te szczególnie w latach 1944-1947 spotykały się z aprobatą i poparciem władz, które następnie, gdy szkoły zaczęły jako tako egzystować, przeprowadziło proces ich upaństwowienia. Autor zauważ także zjawiska negatywne, jakie przy tych oddolnych inicjatywach występowały. Opisuje konflikty, nie ukrywa niesnasek w gronach pedagogicznych i stara się dociec ich przyczyn.

Bardzo interesujący jest problem rozwoju szkolnictwa zawodowego w powiecie radzyńskim, który podobnie jak tematyka szkół powszechnych i średnich ogólnokształcących został przedstawiony na tle wydarzeń w skali kraju. Powiat radzyński będący typowym rejonem rolniczym Lubelszczyzny przeżył w okresie powojennym ogromny rozwój szkolnictwa zawodowego. Autor podkreśla, że rozwój szczególnie szkół nierolniczych był w tym rejonie bez przemysłu celowo wspierany przez państwo ze względu na potrzeby gospodarki, w której rozwój produkcji przemysłowej powodował zwiększenie zapotrzebowania na wykwalifikowanych robotników.

Podobnie jak szkoły średnie o profilu ogólnokształcącym pierwsze placówki kształcenia zawodowego w powiecie radzyńskim powołane po II wojnie światowej były przedsięwzięciami wyłącznie o charakterze prywatnym lub spółdzielczym. Upaństwowiono je z czasem o ile władze dostrzegły ich

rozwój i garnącą się do tych szkół młodzież. Autor opisuje rozliczne trudności na jakie natrafiał ten typ szkolnictwa, nie tylko w postaci trudności lokalowych czy braku wykwalifikowanej kadry nauczycielskiej, ale także problemów z pozyskaniem pomocy naukowych i wyposażeniem warsztatów szkolnych.

Inaczej wyglądały początki zawodowej oświaty rolniczej. Z badań autora jasno wynika, że zakładanie szkół rolniczych na terenie powiatu radzyńskiego nie spotkało się z tak wielkim zaangażowaniem społeczności wiejskiej jakiego można by oczekiwać w tym rolniczym rejonie. Zaważył na tym w dużej mierze brak zaufania ludności do działań podjętych przez władze, wynikający z przenikających do środowiska wiejskiego informacji, a w okresie późniejszym konkretnych działań państwa w kierunku tworzenia "kołchozów". Tworzenie szkół rolniczych organizowane odgórnie przez Ministerstwo Rolnictwa miało szczytny cel podniesienia kultury rolnej, ale jednocześnie zgodnie z założeniami władz miał przygotować kadry dla powstających spółdzielni rolniczych i państwowych gospodarstw rolnych. Niemniej zaangażowanie działaczy oświatowych doprowadziło do powstania ośrodków szkoleniowych przysposobienia rolniczo-wojskowego oraz szkół zawodowych o profilu rolniczym i ich późniejszego rozwoju. Zmiany te autor ocenia pozytywnie w odniesieniu do samej idei powoływania szkół rolniczych, choć jednocześnie wskazuje ich podłoże ideologiczne w kontekście ówczesnych przemian zachodzących w Polsce jak też obrazuje przykładami działań podjętych na terenie powiatu.

Odrębne miejsce poświęcił autor problemom oświaty dorosłych, a szczególnie analfabetyzmowi. Przedstawia stan faktyczny tego zjawiska, działania władz zmierzających przez kursy dla analfabetów do likwidacji tego problemu oraz działanie specjalnej komisji. Walka z tym zjawiskiem była sztandarowym hasłem władzy ludowej, a jego wykorzenienie uważane jest za jej bezsprzeczny sukces. Autor częściowo obala mit całkowitego zwalczania analfabetyzmu pokazując na przykładzie powiatu radzyńskiego w jaki sposób, przy pomocy odpowiedniej komisji i statystyki, problem analfabetyzmu został rozwiązany.

Wspomniane wątki nie wyczerpują treści opracowania, mam jednak nadzieję, że ich przedstawienie zachęci do przeczytania książki. Wydana dzięki wsparciu finansowemu sponsorów książka D. Magiera *Szkola i rewolucja. Szkolnictwo w powiecie radzyńskim w latach 1944-1961* zwraca uwagę zarówno ogromną ilością ciekawych informacji jak też sposobem ich przedstawienia. Widać doskonały warsztat historyka, który przedstawione przez siebie tezy potrafi udokumentować, a materiał statystyczny przedstawić i

opisać w sposób przystępny dla czytelnika. Szkoda, że w pracy zabrakło fotografii, które mogłyby czytelnikowi w sposób pogładowy przybliżyć opisywane przez autora wydarzenia i klimat tamtych lat. Wynagradza to język narracji autorskiej, który sprawia, że książkę czyta się z przyjemnością.

Dariusz Szewczuk (Lublin)

Henryk J. Kozak, *Miejsca magiczne. Liryki podlaskie*,
Towarzystwo Miłośników Podlasia,
Biała Podlaska 2001, ss. 96, fotogr.

Miejsca magiczne to tytuł kolejnego tomiku poezji Henryka Kozaka, tomiku wydanego tym razem dzięki staraniom nieustrudzonego regionalisty i wydawcy Grzegorza Michałowskiego, przewodniczącego Towarzystwa Miłośników Podlasia. Stanowi on pierwszą pozycję serii wydawniczej Biblioteczka Podlaskiego Kwartalnika Kulturalnego. Autor poezji, Henryk Kozak, nie jest debiutantem, przeciwnie, jest znanym i uznanym poetą. Do tej pory wydał siedem zbiorów wierszy i trzy powieści. Jest laureatem wielu nagród, między innymi prestiżowej im. Józefa Czechowicza, przyznawanej pisarzom uznanym i cenionym, ze znaczącym dorobkiem literackim. Zbiór liryk podlaskich, liczący pięćdziesiąt dwa wiersze, to próba powrotu autora do miejsc szczególnie mu bliskich, miejsc z lat dzieciństwa i młodości (Biała Podlaska, dolina Krzny, Leśna Podlaska, Krasne, Sitnik).

Motywy przewodnim tego tomiku wierszy jest obsesyjny żal za utraconym bezpowrotnie ziemskim rajem dzieciństwa, w którym wszystko było poecie bliskie. Wszystko było wówczas przyjazne i miało sens, jak chociażby swojskie krajobrazy, czy pola, zmieniające się zgodnie z rytmem pór roku. Chociaż jest już dorosłym człowiekiem, nieustannie powraca do swojej „małej Ojczyzny”: do znajomych ścieżek, dróg, drzew, pól, ptaków i zwierząt. Jest to niekończące się żegnanie się z czasem, który minął.

Wiersz *Droga* to jeden z wielu przykładów powrotu do krainy dzieciństwa. Podmiot liryczny zdaje sobie jednak sprawę, że mimo ocalałej dekoracji z lat minionych nie spotka już na niej znajomych i bliskich mu ludzi: „szczęśliwie ocalała droga, lecz nikogo już na niej nie spotkasz. Ocalał też drewniany Chrystus”. Droga co prawda ocalała, lecz nie przynosi ona pociechy dla tego, który do niej powraca. Wprost przeciwnie, „jest jak wyrzut sumienia, jak rana”. W wierszu *Tam* poeta wyrzuca sobie te ciągle przypląwy nostalgii: „sentymentalno-infantylny głupek ze mnie, przecież wiedziałem, że nikogo z bliskich nie zastanę”.

Innym motywem, wyraźnie zauważalnym w zbiorze wierszy, są dwie kobiety: matka i babcia Michalina. Matka poety pojawia się wielokrotnie pod postacią starej kobiety oczekującej syna, pełnej oddania i czułości rodzicielskiej. To właśnie ona wprowadzała małego chłopca w świat

dorosłych, nauczyła go liter i modlitwy. Postać ojca pojawia się rzadziej i występuje raczej w roli osoby wypełniającej funkcje represyjno-karzące. Wyjątkową postacią jest babcia Michalina. Jest ona symbolem wiejskiej mądrości, reprezentantką ludzi żyjących w zgodzie z prawami natury. Według autora pozostawała ona nawet niekiedy w zmwowie ze światem nadprzyrodzonym („jesienią śmierć częścię zabiera, mawiąta”, *Sceny z dzieciństwa*).

Utracony raj dzieciństwa poety jest światem logicznym, funkcjonującym zgodnie z rytmem pór roku, w którym ludzie żyją w biedzie na obrzeżach wielkiego świata, gdzie wszystko jest jednak im bliskie i znajome. Rodzi się tutaj pytanie, czy podmiot liryczny cierpi z powodu bezpowrotnie mijającego czasu i życia, czy też z powodu niemożności powrotu do utraconego kraju lat dziecińczych? Życie proste i ubogie ma swój porządek i określony sens; bardzo też różni się od dalekiego obcego świata, z którym poeta znajduje niewiele wspólnego.

Kolejnym motywem, często przewijającym się w poezji Henryka Kozaka, jest motyw wyjazdu z rodzinnej wsi do miasta, najpierw do szkoły, po naukę, a następnie do większego miasta, za lepszym bytem, i dalej w świat, za pracę, m.in. jako cudzoziemski wyrobnik (*Gastarbeiter*). Ale ten inny nowy świat jawi się jako obcy! Nie ma tam nikogo, kto wprowadziłby i oswoił przybysza z innego kraju, wskazał mu jak żyć w innym świecie. Wiersze z tego świata, z Nowego Jorku, Miami, Jerozolimy stają się coraz bardziej nostalgiczne. Podmiot liryczny coraz mocniej odczuwa samotność i wyobcowanie: „nikt nie wyszedł po mnie” (*Podróż do Miami*), „nikt jednak nie przychodzi na spotkanie” (*Spokojne moje serce*), i dalej: „listy z kraju wciąż jednak nie nadchodziły, widocznie znów nikomu nie zostawiłem adresu”; w *Stałem w oknie* „nie było też nikogo, komu mógłbym opowiedzieć to wszystko”.

Czytając uważnie wiersze Henryka Kozaka możemy odtworzyć z nich biografię autora, ponieważ, jak nić Ariadny w micie o Tezeuszu, w każdym niemal wierszu snuje się nić życia poety. Często wypowiada się o sobie w sposób negatywny i ma poczucie przegranej. Jest przekonany o swojej życiowej klęsce, odbiegającej od standardów obowiązujących w materialnym świecie, w którym przyszło mu żyć. Ale czy tak naprawdę ma rację, wypowiadając się o sobie w ten sposób?

W wierszu *Przedmioty* pisze „wiejskiemu głupkowi z Krasnej”, w wierszu *Nic z nas* „Urodzeni za wcześnie z bagażem niepotrzebnych doświadczeń cali jesteśmy wadliwi genetycznie” lub w wierszu *Biegiem* mówi o sobie „niedokształcony prostak spod Białej Podlaskiej”. Nie wini za ten fakt

nikogo, stwierdza tylko zdecydowanie, że tak jest. Wymowa ogólna tych wypowiedzi lirycznych jest pesymistyczna, chwilami nawet tragiczna, bez nadziei na przyszłość. Poeta obsesyjnie powraca do utraconej bezpowrotnie krainy dzieciństwa, do swoich korzeni, do znajomego pejzażu wsi podlaskiej.

Czas płynie, życie mija, a zostaje już tylko żal: „*ja już tam nie wrócę, mnie już tam nawet nie chcą, mnie jest tylko żal (...) mnie już nie chcą ani tu ani tam*”. Autor wyraża swoją rozpacz z powodu całkowitego wyobcowania się ze świata, w który przyszło mu żyć. Nie rozumie on jak, kiedy i dlaczego tak stało się („*Wrzesień 64: następnego dnia wyjeżdżam, do dzisiaj już nie wiem dlaczego na zawsze*”). Nie wiemy, w którym okresie swojego życia poeta dokonał niewłaściwego wyboru, wiadomo jednak, że płaci za ten wybór bardzo wysoką cenę. Jedyne pocieszenie może przynieść modlitwa do Boga z lat dzieciństwa: „*...dzisiaj kiedy dni bez przyszłości i puste noce otaczają mnie, betonowa ściana, coraz częściej przychodzi do mnie i modlimy się razem*” (*Z życiorysu*).

Siłą poezji Henryka Kozaka jest jej szczerłość i prostota wypowiedzi poetyckiej. Poeta mówi o rzeczach ważnych, decydujących o życiu człowieka, które stanowią o dalszych jego losach (wybór drogi życiowej, porzucenie stron rodzinnych, utrata tożsamości, wyalienowanie, nieustająca pogoń za czymś innym). Poeta stawia też pytania: czy warto porzucić miejsca drogie w imię innych wartości?, czy gra jest warta świeczki?, czy zawsze należy odjeżdżać, opuszczać to co najbliższe, najdroższe?, i w imię czego? I w końcu odpowiada: „*Zwiedziłem pół świata, nauczyłem się obcych języków, ale czy to dało mi szczęście i poczucie własnej wartości?*”

Język poezji Henryka Kozaka jest zwięzły i precyzyjny, co uwydatnione jest dzięki częstemu stosowaniu nazewnictwa geograficznego: wsi, miast, krajów, miejsc archeologicznych zwiedzanych przez autora (Masada, Petra, Betlejem), jak również częste używanie konkretnych nazw (zamiast ogólnie jabłko – papierówka), upalne podlaskie popołudnie, podlaska równina, w lesie za Worgulami. Forma poetycka jest krótka; poeta ustawia dekoracje, po czym konkluduje pointę.

Marta Teodorko-Lefevre
(Les Sables d'Olonne, Francja)

**Jacek Musiatowicz, *Gdybym kochać Cię potrafił*, Wydawnictwo
Lubelskie, Klub Kultury „Piast” w Białej Podlaskiej,
Lublin 2002, ss. 68**

* * *

Jacka Musiatowicza, jako poetę, byłoby łatwiej zdefiniować negatywnie – mówiąc o tym, czego nie ma w jego poezji. Postaram się jednak mówić o tym, co jest i o tym, co wartościowe, decydujące o *differentia specifica* tej twórczości.

Podmiot mówiący u Musiatowicza wypowiada się bezpośrednio, w pierwszej osobie liczby pojedynczej, bardzo wysoko podnosząc, tym samym, wartość ego. Interpretuje na bieżąco wydarzenia z własnego życia i życia osób najbliższych. Krąg ludzi, którzy zwracają jego uwagę, jest niewielki: wybranka serca, dziecko i kilku znajomych od stolika. Inni to odpersonalizowane tło. Najczęściej obecna jest kobieta, traktowana tu raczej jako idea kobiecości, przedstawiana w zarysie, schematycznie, w sumie zdawkowo. Czasami dookreśla ją konsytuacja – możemy domyślać się, że poetyczna adresatka znajduje się, na przykład, w kuchni. Zabieg uschematyzowania postaci kobiety (Laura z sonetów Petrarcki) jest synekdochą całego rodzaju żeńskiego, a u Musiatowicza, dodatkowo jeszcze, wygodnym prowokatorem kolejnych autoprezentacji.

Ogół ludzkości traktowany jest, przeważnie, jako wrogi i często godny pogardy. Powodem wyniosłości, jak się wydaje, jest podkreślany fakt bycia artystą, bycia poetą. W presupozycji jest to wyczuwalne wytłumaczenie wszelkich nadużyć moralnych w stosunku do bliźnich, domniemane usprawiedliwienie i powód do rozgrzeszenia. Tym samym podmiot liryczny u Musiatowicza nawiązuje do poprzedników stworzonych przez Wojaczka, Bruno-Milczewskiego i Stachury. Obnaża się przy tym jako osoba introwertyczna, głęboko schowana w świecie intymnym, wynosząca ów świat ponad wszystko, niedojrzała emocjonalnie i społecznie, prezentująca postawę roszczeniową wobec świata. Musiatowicz jest zbyt inteligentny by, tak skonstruowany, podmiot mówiący jednoznacznie utożsamić ze sobą. Dlatego można, ostrożnie, stwierdzić, że w wierszach mówi do nas przedstawiciel płci męskiej, w przedziale wiekowym dwudziestu – trzydziestu pięciu lat,

kontestujący rzeczywistość, będący swoistym buntownikiem bez powodu, nie czujący odpowiedzialności za los swój, bliskiego otoczenia ani kraju.

Czesław Miłosz w *Traktacie moralnym* nazwał talent Konstantego Ildefonsa wielkim i porównał do powoju, który poetycką tkanką jest w stanie opleść każdy, dowolny przedmiot. Idąc tym śladem, określe sposób istnienia podmiotu mówiącego w wierszach Musiatowicza poprzez porównanie go do kombajnu górniczego, dla którego urobkiem jest wszystko, co napotka na drodze. Przy czym opowiadacz u Musiatowicza kopie jednocześnie jakby w kilku kopalniach – na przykład paliw i rud drogiego kruszcu. Jest więc ów narrator „zaprogramowany” na przetwarzanie w poezję wszystkiego, co widać i wszystkiego, co się wie, ale tylko w konkretnym, danym momencie. Bez specjalnej premedytacji, bez przesłania, transcendencji czy eschatologii.

Taka postawa bycia tylko w swoim „tu i teraz” jest znana od dawna (choćby u poetów przeklętych wspomnianych powyżej).

Dla Musiatowicza powszechniki literackie: niebo, piekło, ból, krew, żyły, dopóki nie są spolaryzowane znaczeniowo przez metaforę, mają sens obiegowy, statystyczny i niepogłębiony. Sensy odkrywcze pojawiają się wyłącznie jako wynik zabiegów ściśle językowych, bez wiedzy o świecie wniesionej spoza wiersza.

Wszystko, co wartościowe i definitywne dla poezji Jacka Musiatowicza, wynika z samego talentu. Ma on zdolność kojarzenia bardzo odległych desygnatów, zestawiania ich nazw w metafory, czyniąc swój poetycki szyfrogram zaproszeniem do przygody intelektualnej.

Jeśli spiętrzone konstrukcje metafor, przy bliższym poznaniu, okazują się cyrklem słowa i jazdą figurową, to i tak Musiatowiczowi się wierzy, traktuje się owo miejsce w tekście jako przejaw osobistej, czystej ekspresji a kciuk oceny pozostaje w uniesieniu. Wszystko to dzieje się za sprawą Jackowego poczucia smaku i wyczucia stylu, za sprawą czegoś nienazywalnego a wyczuwalnego, za sprawą tajemnicy Poety.

Jan Kondrak (Lublin)

* * *

Gdybym kochać Cię potrafił – ten nieco prowokacyjny tytuł najnowszego tomiku poezji radzyńskiego twórcy – Jacka Musiatowicza (rocznik 1970) zdaje się być prowokacyjny wyłącznie w założeniu autora. W ten sposób myślałem dopóki wśród pokaźnej (ok. 50) ilości dość interesujących liryków nie natrafiłem na wiersz, od tytułu którego nasz radzyński bard zaczerpnął motyw całego zbiorku.

Wybacz mi, Jacku, albowiem jest mi wiadomo, że nie przepadasz za określeniem „bard”, którym ongiś obdarowano Cię w mieście Grota z Ostrowa położonym nad małą rzeczulką Białką. A ja Ciebie, Jacku, stokroć wolę słuchać, ponieważ w śpiewie wydajesz mi się bardziej ekspresywny – choć tak rzadko miewam ku słuchaniu Twojej poezji okazję. Piszę Ci to dziś, bo przecie również swój talent śpiewaczy dosyć często eksploatujesz, nieprzeciętnie obdarzając nim jakże skromny ryneček twórczy Radzyna Podlaskiego.

Twoje wiersze – te nieco przeintelektualizowane i te proste (a może zwłaszcza te), biorą mnie za serce i wciąż mam chętkę wziąć się z nimi za bary niekoniecznie w stylu, w jakim – nic a nic przeze mnie niekochanym – prezentuje autor wstępu do Twojego tomiku, Jan Kondrak.

Po przeczytaniu tekstu, tego skądinąd znanego i bez wątplenia nieprzeciętnego artysty zrobiło mi się w głowę coś, jakbym nagle „zdebilał” i jakbym na dodatek debilem miał pozostać do końca mych dni. Szybko się jednak otrząsałem i krytycznemu znawcy Twoich liryków także postanowiłem coś niecoś tu wrzucić. Otóż z pełnym przekonaniem sądzę, że powinien on jak najszybciej podjąć decyzję o pisaniu wyłącznie na swój instrument. Spieszę to krótko uzasadnić.

Tekst wielkiego artysty Jana Kondraka zawiera sporo neologizmów semantycznie nerelevantnych o nie dla wszystkich znanej proveniencji oraz nie dla wszystkich prostej percepcji: *introwertyk*, *presupozycja*, *synekdocha*, *eschatologia*, *differentia specifica*, *konsytuacja*, oraz wyrażenia: *spiętrzone konstrukcje metafor*, wreszcie: *jazda figurowa* odbywająca się w *cyrku słowa* (te dwa ostatnie sformułowania przynajmniej pomysłowe!). To czyni wzmiankowany tekst na tyle niestrawnym, co w ogóle zniechęcającym przeciętnego zjadacza chleba do lektury tych liryków. Jacku, Jan Kondrak uczynił ci zatem krzywdę, na co ja się stanowczo nie zgadzam. Nie wyrażam także zgody na zaliczenie mnie do tak zwanego „*odpersonalizowanego tła*”. Wnoszę, że Twój znakomity kolega tam właśnie (w tymże tle) umieścił wszystkich Twoich czytelników nie należących do grupy, w skład której

wchodzą: wybranka serca, dziecko, ewentualnie znajomi od stolika, przy którym zwykłeś biesiadować intelektualnie, emocjonalnie, no i oczywiście – cieleśnie.

Nie zgadzam się też ze stwierdzeniem Jana Kondraka, że próbujesz za wszelką cenę podnieść wartość „ego” poprzez wypowiedź Twojego podmiotu lirycznego (a nie żadnego tam narratora!). Są lepsze – skuteczniejsze na to sposoby i jestem głęboko przekonany, że Ty je znasz. Nie podoba mi się parę jeszcze rzeczy, na przykład stawianie Ciebie „na mapie piśmiennictwa polskiego” czy też wymienianie w towarzystwie Czesława Miłosza oraz wielkiego Ildefonsa, albowiem uważam, że jesteś od nich inny, co nie oznacza, że gorszy.

Poza tym jakieś zabiegi „*uschematyzowania kobiety*” czasem określane „*konsytuacją*”, poszukiwanie na siłę „*powodów bycia artystą*”, „*idea kobiecości*” i inne nowotworki językowe są po prostu denerwujące.

Reszta jest jak najbardziej w porządku i teraz będzie właśnie o tym. Uwielbiam Twoje zgrabne miniaturki liryczne. Masz coś wrodzonego w tym swoim nieokiełznanym talencie, z którego (i tu zgadzam się z Kondrakiem) wynika wszystko, co wartościowe i definitywne... chociaż z tym „definitywne” to bym nie przesadzał.

Ostatnią tezę średnio udanego wstępu do bardzo udanego tomu poetyckiego znakomicie uzasadnia wiersz tytułowy. Dlaczego? Bo „*jasny jak spojrzenie w oczy i prosty jak podanie ręki*”. Zgadzam się też z tezą końcową „*materiałów pomocniczych dla zrozumienia pisarstwa Jacka Musiatowicza*”, że „*wszystko to dzieje się za sprawą Jackowego poczucia smaku i wyczucia stylu, za sprawą czegoś nienazywalnego a wyczuwalnego, za sprawą tajemnicy Poety*”.

Wróćmy jednakże do tekstu, który precyzyjnie oddaje kwintesencję Twojego (czy też może podmiotu lirycznego – wszystko mi jedno!) sposobu obrazowania i sposobu myślenia:

*Gdybym kochać cię potrafił
Gdybym cię potrafił kochać
Gdybym ustrzec cię potrafił
Przed moim życiem wciąż na opak*

Gdy to czytam natychmiast przypomina mi się nieco bardziej transcendentalna formuła – także Jacka, ale Kaczmarekowskiego:

Jeśli nas Matka Boska nie obroni,

*To co się stanie z Polakami.
Codziennie więc zanoszę modły do niej,
By obroniła nas przed nami.*

Ale to jeszcze nie wszystko. Twoje credo poetyckie jest tak obszerne, że aby je wyrazić, należałoby zrobić drugi tomik, ale to się nie da. Pozwól zatem, że przytoczę i skomentuję fragment wiersza, który – jak *plaszcz szlajający się po parku* – brzmi w moich zmysłach pytaniem, jakiego retoryki nie byłbym w stanie pojąć nie znając choć odrobinę osobowości poety – autora rymów cytowanych z wiersza zatytułowanego *Droga*.

*gdzie nas prowadzisz drogo kręta
my twoi piesi, twe szczenięta
jakkolwiek wolno nam cię deptać
jakkolwiek wolno cię pamiętać
gdzie nas prowadzisz drogo kręta
i który zakręt dla nas skręca
i jak daleko jest do brzegu
twojego, drogo
krwioobiegu.*

Co jeszcze? Jeszcze „tylko” impresja lokalna, kilka pytań retorycznych, parę refleksji o kobietach, ból pustki w środku, nostalgia dotycząca natury – nie tylko ludzkiej, coś o wartości życia i przemijania, o szczęściu płynącym z kontaktu z dzieckiem, snach, nie wysłanych listach, o piwku pitym przy stoliku, o tym, co po tamtej stronie, wreszcie o pracy, która ponoć czyni wolnym – z tym, że nie na pewno. Jeszcze tylko rys tragiczny z pytaniem skierowanym do znajomych Talibów (skąd on ich wytrzasnął?!) i do żony, której przekazuje myśl o tym, że na jego pierwsze kroki koślawie stawiane od nowa za wysoki jest Bóg.

To jeszcze nie komplet tematów i bogactwa myśli zawartych w tej małej, lecz jakże wartościowej książeczce, której rozumienia i czucia nikt mi nie musi ułatwiać za pomocą jakichkolwiek „materiałów pomocniczych”. Książeczce starannie wydanej, opatrzonej notką biograficzną autora, o którym niżej podpisany wie, że miłość nie jest mu obca i kochać ludzi potrafi. Zawsze to wiedziałem, a dziś zyskałem o tym ponowne przekonanie.

Andrzej Kotyła (Radzyń Podlaski)

Jacek Musiatowicz – radzyński bard. Według mnie Jacek dawno już wyszedł poza granice swojej Małej Ojczyzny. Często słyszy się w radiu słowo poeta, a jest ono wówczas przypisywane piosenkarzom, muzykom, zwykłym tekściarzom, nic właściwie nie mającym wspólnego z tą Wielką Panią, jaką jest poezja. Jacek Musiatowicz niewątpliwie obcuje i poddaje się urokowi mowy związanej. Jest pieśniarzem, muzykiem i poetą wrażliwym na słowo, na jego godny i wysoki wymiar. Zna już wagę słowa, nie kaleczy go, a chroni przed wyjąłowieniem, banałem i zdzczeniem.

Jest liryczny, groteskowy, jeśli zachodzi taka potrzeba. Buntowniczy i spokojny. Szukający ciepła i bliskości. Porywczy i rozbrajająco delikatny. Jego wiersze rodzi miłość i tęsknota. I to nade wszystko świadczy, że Jacek Musiatowicz bywa poetą.

*Zdzisław Tadeusz Łączkowski
(Warszawa)*

Prace Archiwalno – Konserwatorskie, zeszyt 12, Archiwum Państwowe w Siedlcach, Siedlce 2001, ss. 164

W 2001 r. ukazał się kolejny, dwunasty numer *Prac Archiwalno – Konserwatorskich*, periodyku Archiwum Państwowego w Siedlcach. Redaktorem naukowym tomu jest dr Urszula Głowacka-Maksymiuk, redaktorem naczelnym zaś – Grzegorz Welik.

Artykuły umieszczono w porządku chronologicznym. Wszystkie związane są z dziejami szeroko pojętego regionu siedleckiego. Rozpiętość chronologiczna materiałów zawartych w tomie jest znaczna – od okresu staropolskiego do czasów współczesnych. Większość artykułów ma charakter opracowań lub studiów, oprócz nich znalazła się tu jedna recenzja, oraz dwie publikacje źródłowe.

Artur Rogalski (*Wybrańcy z Trzebieszowa. Przywileje Michała I Korybuta i Jana III Sobieskiego dla żołnierzy chłopskich z ziemi łukowskiej*) opublikował zestaw materiałów źródłowych do dziejów piechoty wybranieckiej ziemi łukowskiej. Podstawą edycji były przywileje królewskie, lustracja trzebieszowskich łańów wybranieckich z 1779 r., oraz XIX-wieczne zaświadczenie o złożeniu przez potomków piechurów wybranieckich skargi sądowej; wszystkie przechowywane obecnie w łukowskim Muzeum Regionalnym. We wstępie autor podjął próbę przedstawienia różnych aspektów życia wybrańców z Trzebieszowa. Podał też analizie dyplomatycznej treść przywilejów królewskich.

Wanda Więch-Tchórzewska (*Latowicz – zarys dziejów miasta 1423-1869*) na podstawie akt Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych opisała dzieje jednego z miasteczek południowej części historycznego Mazowsza. Przedstawiła okres lokacji Latowicza, czasy prosperity w XVI w. i upadku w XVII w., oraz losy miasta aż do utraty praw miejskich w 1869 r. Artykuł uzupełnia tabela przedstawiająca stan zaludnienia i zabudowy miasta od 1565 do 1929 r. Dzieje Latowicza to przykład degradacji prężnego niegdyś ośrodka miejskiego; miasto podupadające od XVII w., wcześniej było jednym z centrów życia gospodarczego na południowym Mazowszu. W regionie siedleckim analogiczne sytuacje nie należały, niestety do rzadkości.

Artur Górak (*Szlachta wśród urzędników Zarządu Gubernialnego Lubelskiego 1867-1918*) zajął się problemem pochodzenia stanowego urzędników zatrudnionych w Lubelskim Zarządzie Gubernialnym. Podstawą

źródłową pracy były akta osobowe urzędników Rządu Gubernialnego Lubelskiego z lat 1837-1918, a celem – rozpoznanie urzędników pochodzenia szlacheckiego w RGL i ukazanie możliwości ich kariery urzędniczej. Autor rozpatrzył problem wyznania, wykształcenia oraz pochodzenia geograficznego tychże. Przybliżył zagadnienia związane z karierą szlachty – urzędników: możliwości awansu, kryteria doboru personalnego, którym kierowały się władze, procesy rusyfikacyjne, oraz stopień zainteresowania szlachty miejscowej i rosyjskiej możliwościami pracy urzędowej.

Grzegorz Welik (*Życie codzienne ziemian w gubernii siedleckiej w drugiej połowie XIX w.*) opierając się na pamiętnikach i prasie z epoki przedstawił wybrane aspekty bytowania ziemian (wychowanie i wykształcenie, życie rodzinne i towarzyskie) na wschodnich krańcach Królestwa Polskiego w okresie popowstaniowym. Wspomnieć trzeba, iż autor wzbogacił podrozdział poświęcony zagadnieniu nauki wykazem poziomu wykształcenia ziemian powiatu łukowskiego na początku XX w. Życie dość hermetycznego kręgu obywateli ziemskich było różnie oceniane przez współczesnych. Krytykowano ich za sybarytyzm, skłonności do hazardu, rozrzutność i – czasami – brak szerszych horyzontów umysłowych. Trudno jednak nie doceniać wielkiego wkładu ziemiaństwa w kultywowanie tradycji patriotycznych oraz budowanie i umacnianie życia kulturalnego i naukowego tej części kraju, która była szczególnie narażona na utratę tożsamości narodowej.

Urszula Głowacka-Maksymiuk (*Towarzystwo Kredytowe Miejskie w Siedlcach. Historia, typ kancelarii, zawartość źródłowa akt*) ukazała dzieje siedleckiego Towarzystwa Kredytowego Miejskiego. Siedleckie TKM funkcjonowało pół wieku – od 1899 do 1949 r. (przy czym od 1935 r. było w stanie likwidacji), jego celem było udzielanie pożyczek pod zastaw nieruchomości miejskich. Towarzystwo działało początkowo w miastach i osadach guberni siedleckiej. W okresie 20-lecia międzywojennego jego teren działania znacznie się poszerzył, obejmując m.in. Brześć nad Bugiem, Kobryń, Pułtusk, Kowel. Artykuł przedstawia strukturę władz Towarzystwa, nakreśla funkcjonowanie kancelarii i zawartość źródłową akt przechowywanych obecnie w siedleckim archiwum. Pracę kończy publikacja inwentarza archiwalnego TKM.

Marek Gieleciński (*Spółeczeństwo Ziemi Siedleckiej na obronę Państwa przed wybuchem II wojny światowej*) przedstawił funkcjonowanie organizacji działających na rzecz obronności Rzeczypospolitej w regionie siedleckim. W ostatnich latach dwudziestolecia międzywojennego działały tu Liga Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej, Liga Morska i Kolonialna,

Fundusz Obrony Narodowej, Fundusz Obrony Morskiej oraz Związek Ochotniczych Straży Pożarnych. Tak w powiecie siedleckim jak i w powiatach węgrowskim i sokołowskim największą aktywnością wyróżniała się LOPiP. Jako materiał źródłowy autor wykorzystał akta starostw powiatowych regionu siedleckiego, międzywojenną prasę podlaską oraz materiały przechowywane w Centralnym Archiwum Wojskowym.

Rafał Dmowski (*Tymczasowy cmentarz w Parku Miejskim w Siedlcach 1939-1943 r., oraz historia grobów zbiorowych na cmentarzu przy ul. Janowskiej*) opublikował *Sprawozdanie z przebiegu prac ekshumacyjnych z terenu Parku Biskupiego [...] z 1943 r.* Sprawozdanie to, do dziś przechowywane jest w Archiwum Parafii Katedralnej pw. Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marii Panny w Siedlcach. Autor we wstępie dał zarys dziejów wojennego cmentarza, usytuowanego przez pięć lat okupacji na obrzeżu parku miejskiego. Wspominał także o innych, istniejących na terenie miasta czasowych miejscach pochówku. Warto tu dodać, iż materiał źródłowy do historii siedleckich nekropolii jest bardzo rozproszony, znajduje się w archiwach instytucji kościelnych, państwowych i samorządowych.

Marek Biarda (*Życie kulturalne miasta Siedlce w latach 1975-1989*) podjął się trudu przedstawienia problemu życia kulturalnego współczesnych Siedlec. Chronologicznie artykuł obejmuje okres, w którym miasto było stolicą województwa PRL. Obraz wyłaniający się z poddanych analizie autora źródeł (prasa, współczesne wydawnictwa regionalne, akta Miejskiej Rady Narodowej, Komitetu Miejskiego PZPR w Siedlcach) jest wielowymiarowy. Niewątpliwe sukcesy w działalności kulturalnej (Teatr ES, aktywność studenckiego klubu „Limes” Miejskiego Ośrodka Kultury, Wojewódzkiego Centrum Kultury i Sztuki itp.), niwelowały działania władz państwowych, traktujących kulturę jako element działalności propagandowej i blokujących jakiegokolwiek przejawy niezależnej myśli twórczej. Narzucona reformą administracyjną z 1975 r. zmiana struktur organizacyjnych placówek i instytucji kulturalnych w mieście nie rozwikłała problemów życia kulturalnego (i kulturotwórczego) miasta.

Tom kończy recenzja pamiętnika Kajetana Kraszewskiego napisana przez Arkadiusza Kołodziejczyka (*Pamiętniki Kajetana Kraszewskiego*). Pamiętnik ten został wydany w 2000 r. nakładem wydawnictwa ANCHER pod tytułem *Silva rerum. Kronika domowa. Wspomnienia i zapiski dzienne z lat 1830-1881*, opracował go Zbigniew Sudolski.

Artur Rogalski (Siedlce)

**Rocznik Białkopodlaski, tom VIII – IX, Miejska Biblioteka
Publiczna w Białej Podlaskiej,
Biała Podlaska 2000-2001, ss. 380**

W 2001 r. ukazał się VIII i IX tom *Rocznika Białkopodlaskiego*. Nad redakcją naukową tego i kilku wcześniejszych tomów czuwał Jerzy Flisiński. Podział rocznika w większości tomów jest podobny. Składają się nań cykle artykułów i rozpraw, studiów i materiałów, recenzji i not o autorach publikacji. Cechą wyróżniającą omawiany rocznik jest zamieszczenie w odrębnym bloku tematycznym, zatytułowanym *Sylwetki*, artykułów o charakterze biograficznym. Wyjątkowo w tym numerze nie ukazały się sprawozdania.

Problematyka opracowań dotyczy zasadniczo historii regionalnej, aczkolwiek nie brak takich, które mają szerszy wymiar. Te ostatnie dotyczą najczęściej tematyki kościelnej i są w większości pokłosiem sesji naukowej pt. *400-lecie Unii Brzeskiej*, jaka odbyła się w Białej Podlaskiej w 1996 r. Region, o którym piszą autorzy rocznika, to szeroko rozumiane południowe Podlasie, a więc powiat bialski, włodawski, parczewski i radzyński. Tom VIII – IX *Rocznika Białkopodlaskiego* ma wyraźnie zarysowany charakter tematyczny. Wyodrębnić można grupę opracowań dotyczących historii wojskowości i, jak już wcześniej wspomniałam, historii Kościoła w różnych okresach.

Jako pierwszy zamieszczony został artykuł Marka Wagnera zatytułowany *Pers na Podlasiu. Z dziejów osadnictwa wojskowego na ziemiach podlaskich w drugiej połowie XVII w.* Jest to temat nowy, dotychczas zajmowano się głównie problemem osadnictwa tatarskiego. Na przykładzie losów bohatera niniejszego opracowania ukazana została droga awansu cudzoziemca w XVII-wiecznej Polsce. Akcja osadzania oddanych i zdolnych wojskowych na terenach pogranicza polsko – litewsko – pruskiego związana była z działaniami dworu królewskiego mającymi na celu wzmocnienie obronności kraju.

Następny artykuł Edwarda Kospatha-Pawłowskiego dotyczy 1 pułku saperów im. gen. Tadeusza Kościuszki w wojsku II Rzeczypospolitej. Autor omówił dzieje pierwszej polskiej kompanii saperów (organizowanej podczas I wojny światowej przez Mieczysław Dąbkowskiego), reorganizację wojsk inżynieryjno-saperskich po odzyskaniu niepodległości i przekształceniu pułków w samodzielne bataliony. Opisał działania frontowe w latach 1919-1920 trzech

batalionów – 8, 18 i 28. W ostatnim podrozdziale omówił sytuację po demobilizacji i dostosowanie struktur 1 pułku saperów do warunków pokojowych.

Dariusz Sikora zajął się historią Batalionów Chłopskich w powiecie bialskim w latach okupacji hitlerowskiej. Opisał funkcjonowanie obwodu BCH Biała Podlaska, politykę okupanta wobec wsi polskiej oraz działalność zbrojną Batalionów Chłopskich w powiecie. Autor wykorzystał do swojej pracy m.in. materiały z Archiwum Zakładu Historii Ruchu Ludowego w Warszawie, głównie wspomnienia i relacje.

Kolejny artykuł, również autorstwa D. Sikory, pt. *ZWZ – AK w powiecie bialskim 1939-1944* jest próbą scharakteryzowania funkcjonowania obwodu AK Biała Podlaska. Autor omawia działania Kedywu, działalność zbrojną oddziałów partyzanckich i akcję „Burza” w tym regionie.

Artykuł Roberta Ziętka dotyczy ukraińskiego podziemia nacjonalistycznego. Omówiona została działalność Służby Bezpieczeństwa Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów (OUN) na terenie powiatów włodawskiego i bialskiego w latach 1945-1947. Autor w obszernym i bardzo szczegółowym artykule opisał także genezę powstania tej organizacji bojowej.

Opracowanie Małgorzaty Danielak-Chomać zapoczątkowuje tematykę kościelną niniejszego periodyku. Autorka zajęła się dziejami konwentu reformatów w Białej ufundowanego z inicjatywy Michała Kazimierza Radziwiłła i jego małżonki Katarzyny. Następni właściciele miasta także hojnie uposażali braci franciszkanów i potwierdzali wcześniejsze nadania przodków. Okres świetności Białej pod rządami Radziwiłłów był też okresem dobrej kondycji zakonu. Konwent zaczął podupadać pod koniec XVIII wieku, gdy wraz ze śmiercią Karola Stanisława Radziwiłła „Panie Kochanku”, reformaci stracili ostatniego możnego opiekuna.

Artykuł Henryka Gmitera zatytułowany *Polski obóz protestancki wobec unii brzeskiej na przełomie XVI i XVII wieku* był referatem na sesji naukowej pt. *400-lecie Unii Brzeskiej*. Autor przeanalizował skutki zawarcia unii między Kościołem Rzymskim i prawosławiem. Poświęcił też nieco miejsca jej aktywnym przeciwnikom ze strony Kościoła Wschodniego. Jednym z nich był wojewoda kijowski Konstanty Ostrogski, który popleczników dla swoich celów szukał nawet w obozie protestanckim.

Kolejny z artykułów również został ogłoszony na wspomnianej sesji. Jan Ziółek zajął się udziałem duchowieństwa greckokatolickiego w powstaniach narodowych. Zauważył, że ich wkład w zrywy niepodległościowe

był raczej niewielki, choć podkreślił pozytywną postawę zakonników klasztoru bazylianów.

Następna praca ks. Mariana Stepulaka jest próbą przedstawienia antropologiczno-psychologicznej interpretacji męczeństwa błogosławionych Unitów Podlaskich. W pierwszym podrozdziale autor przedstawił historię męczeństwa Unitów z Pratulina na tle epoki. Następnie dokonał psychologicznej analizy pojęcia „męczeństwo” i przedstawił koncepcję człowieka jako męczennika za wiarę. Dwa ostatnie podrozdziały dotyczą aktualnej sytuacji religijnej na Podlasiu. Autor rozpatrzył ją w aspekcie socjologicznym i pod kątem psychologii religii.

Wiesław Romanowicz w swoim artykule ukazał różnice w postawach ekumenicznych między młodzieżą Kodnia i okolic a aktywnymi uczestnikami Kodeńskich Spotkań Ekumenicznych, odbywających się systematycznie od 1984 r.

Kolejne opracowanie Celestyna Wrębiaka zamyka blok artykułów i rozpraw. Dotyczy historii kultury materialnej i etnografii. Autor zajął się zagadnieniem kowalstwa ludowego na terenie północno-wschodniej Lubelszczyzny. Artykuł powstał na bazie pracy badawczej, jaką prowadzi Muzeum Południowego Podlasia w Białej Podlaskiej. Opisane zostały w nim narzędzia i wyroby kowalskiego rzemiosła, nauka zawodu i niektóre zajęcia wykonywane przez kowali. Tekst uzupełniony został tablicami zdjęciowo-rysunkowymi, mapami oraz zestawieniem eksponatów działu etnografii białskiego muzeum.

Dział *Studiów i materiałów* zawiera tylko jeden artykuł autorstwa Jerzego Flisińskiego. Jest to zbiór postulatów badawczych dotyczących najdawniejszych dziejów Podlasia. Autor zachęca do podejmowania różnych tematów dotyczących przeszłości tego regionu i wyraża nadzieję na powstanie w przyszłości całościowego opracowania historii Podlasia.

W kolejnej części rocznika zatytułowanej *Sylwetki* zostały przedstawione postacie historyczne związane z Podlasiem. Cykl otwiera artykuł Rafała Dmowskiego. Autor zajął się postacią ks. biskupa Adama Naruszewicza. Omówił jego działalność historyczną i wkład w rozwój historiografii polskiej i regionalnej. Podkreślił zaangażowanie biskupa łuckiego, administrującego w Janowie Podlaskim, w dzieło uporządkowania akt archidiakonatu brzesko – janowskiego z lat 1469-1657.

Anna Poniatowska w swoim artykule ukazała funkcjonowanie systemu patronalno-klientarnego łączącego Stanisława Konarskiego z Janem Klemensem Branickim w latach 1755-1771. Współpraca między pijarem ks.

Stanisławem Konarskim i podlaskim magnatem miała charakter szczególny. Zaowocowała wieloma pismami politycznymi będącymi przykładem myśli oświeceniowej w Polsce.

Arkadiusz Kołodziejczyk jest autorem, ostatniego w tym tomie, opracowania zatytułowanego *Władysław Rawicz 1832-1863 – naczelnik cywilny województwa podlaskiego w powstaniu styczniowym*. Autor opisał życie W. Rawicza, pracę na niwie gospodarczej, starania o podnoszenie oświaty i kultury rolnej na wsi. Jego majątek Grochów był ośrodkiem życia towarzyskiego i kulturalnego dla całej okolicy. W artykule omówiona została działalność przedpowstaniowa bohatera, funkcje powstańcze, aresztowanie, osadzenie w siedleckim więzieniu i publiczna egzekucja na oczach młodzieży gimnazjalnej.

Tom uzupełniają recenzje publikacji historycznych. Albin Koprucki zrecenzował *Sytuację polityczną Królestwa Polskiego w świetle tajnych raportów naczelników Warszawskiego Okręgu Żandarmerii z lat 1867-1872 i 1878* opracowaną przez Stanisława Wiecha i Wiesława Cabana oraz pracę Jerzego Doroszewskiego pt. *Zakłady kształcenia nauczycieli w województwie lubelskim w latach 1918-1939*. Tomasz Demidowicz jest recenzentem opracowania Jerzego Flisińskiego pt. *Szkoły w XVIII – XIX wieku. Monografia I Liceum Ogólnokształcącego im. J.I. Kraszewskiego* oraz *Dziejów parafii Sobienie Jeziory* autorstwa Jerzego Mariana Cygana OFM Cap. Pracę Konrada Zielińskiego zatytułowaną *Żydzi Lubelszczyzny 1914-1918* omówiła Joanna Janicka.

Jak już wspomniałam, całość tomu VIII – IX zakończona została krótkimi notami o autorach i recenzentach.

Marta Niedbała (Siedlce)

**Rocznik Międzyrzecki, tom XXXI – XXXII, Towarzystwo
Przyjaciół Nauk w Międzyrzecu Podlaskim,
Międzyrzec Podlaski 2001, ss. 368**

Kolejny, podwójny tom *Rocznika*, za lata 1999-2000 upamiętniać ma rocznicę powstania Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Warszawie. Pragnieniem wydawcy jest wpisanie się w tradycję naukową oraz zaznaczenie swojej obecności w polskiej regionalistyce nowego tysiąclecia.

Numer otwiera dział *Artykułów i rozpraw*, na który składają się 4 prace. Józef Geresz w artykule *Działania wojenne na południowym Podlasiu po 28 IX 1939 r.* przedstawia wydarzenia rozgrywające się na Południowym Podlasiu w ciągu kilkunastu dni po upadku Warszawy. Autor opierając się, w dużej mierze, na wspomnieniach uczestników walk oraz miejscowej ludności, ukazał, dzień po dniu, obraz zmagających oddziałów polskich z dwoma agresorami.

Przykładem omówienia historii tzw. „małych ojczyzn” jest monografia wsi Rzczyca Artura Stefaniuka. Opracowanie swoim zakresem chronologicznym obejmuje lata od początku powstania wsi do 1939 r.

Dzieje samorządu terytorialnego XIX w. na szczeblu powiatowym przybliży Tomasz Demidowicz. Autor omawia okoliczności powstania, skład i kompetencje Rady Powiatu Radzyńskiego, jej stosunek do ogólnych problemów Królestwa Polskiego oraz decyzje podejmowane w dziedzinie szkolnictwa, zdrowia, opieki społecznej, gospodarki.

Czwarty z artykułów to praca o zupełnie odmiennej tematyce. Ewa Gaszewska przedstawia wyniki badań dotyczących grzybów wielkoowocnikowych okolic Międzyrzecza Podlaskiego. Autorka omawia różne gatunki grzybów, miejsce ich występowania z uwzględnieniem warunków klimatycznych, glebowych itp. a także ich znaczenie w praktyczno-medycznym zastosowaniu.

Dział drugi – *Materiały* – zawiera 6 pozycji. Dariusz Magier prezentuje tekst przedstawiający *Opis morderczego napadu Niemców na Międzyrzec Podlaski w dniu 16 listopada 1918 roku*. Zofia Borzymińska przybliży wspomnienia dra Mendla Kriega dotyczące Prywatnego Koedukacyjnego Gimnazjum Towarzystwa Szkół Żydowskich w Międzyrzecu Podlaskim. Tematykę dotyczącą ludności żydowskiej Międzyrzecza podtrzymuje Anatol Leszczyński podając odpis przywilejów nadanych mieszkańcom miasta w XVIII w (ss.199-202). W tym samym dziale można zapoznać się ze

wspomnieniami o Stanisławie Nowakowskim – leśniczym z Żerocina oraz kapitanie Aleksandrze Wereszko (pseudonim „Roch”) – legendarnym przywódcy walk partyzanckich. Dział zamyka sprawozdanie Ryszarda Turyka z Ogólnopolskiej Konferencji Regionalnych Towarzystw Naukowych i Kulturalnych, upamiętniającej 200. rocznicę powstania Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Powyższa konferencja odbyła się 19 września 2000 r. w Warszawie.

Dział czwarty – *Prezentacje i recenzje* – otwierają historie stowarzyszeń działających w Międzyrzecu Podlaskim: Podlaskiego Stowarzyszenia Osób Niepełnosprawnych (1995-2000) autorstwa Krystyny Kornackiej, Międzyrzeckiego Stowarzyszenia Teatralnego skreślona przez Ryszarda Kornackiego oraz napisaną przez Teresę Kuźnia historię Hufca ZHP im. Grzegorza Piramowicza z lat 1975-1993. O samorządzie międzyrzeckim w latach 1990-1994 pisze Andrzej Maciej Wójtowicz.

W *Prezentacjach i recenzjach* można zapoznać się również z omówieniem wznowionej pozycji książkowej Adolfa Pleszczyńskiego *Opis historyczno-statystyczny parafii międzyrzeckiej z XIX w.* oraz recenzją książki Feliksa Olesiejuka *Zwyczaje i obrzędy ludu Międzyrzeczczyzny*.

Kończąca tom *Kronika* to szkice (nekrologi) o osobach zasłużonych dla regionu i członkach Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Międzyrzecu Podlaskim – Wandzie Niewęglowskiej i Mariannie Matysce-Rdzanek. Periodyk zamykają skorowidze nazw osobowych i geograficznych.

Joanna Kowalik
(Radzyń Podlaski)

**Podlaski Kwartalnik Kulturalny, nr 1/2002, Miejska Biblioteka
Publiczna w Białej Podlaskiej, Towarzystwo Miłośników
Podlasia, Miejski Ośrodek Kultury w Białej Podlaskiej,
Biała Podlaska 2002, ss. 101**

Pierwszy numer *Podlaskiego Kwartalnika Kulturalnego* ad. 2002 otwiera artykuł Anatola Jana Omelaniuka pt.: *Abyście strzegli swojej tożsamości*, który traktuje o regionalizmie w dobie niebezpieczeństw związanych z globalizacją. Wobec zagrożenia tożsamości kulturowej lokalnych społeczności autor widzi w regionalizmie środek do harmonijnego ułożenia stosunków między narodami. Przybliżając temat precyzuje pojęcie regionalizmu, przemiany jakim ulega oraz jego związki z kulturą lokalną, a także przeciwstawia go tzw. kulturze masowej i stawia regionalistom zadanie umacniania poczucia identyfikacji z najbliższym otoczeniem.

Dział *Artykułów* uzupełnia szkic dotyczący historii ruchu ludowego w gm. Łomazy autorstwa Waława Szudejko. Przedstawiono w nim przejawy społeczno-politycznej aktywności chłopstwa tej części powiatu bialskiego poczynając od jej początków datowanych na 1904 rok, aż po czasy współczesne. Tekst uzupełniają liczne fotografie.

Dział *Wspomnienia* zawiera rozważania Andrzeja Królika o bialskiej Kolei Wąskotorowej, funkcjonującej do roku 1972, a także wspomnienia Henryka Czarkowskiego o pobycie w hitlerowskim więzieniu na Montelupich w Krakowie.

W *Prezentacjach* Marta Teodoroko-Lefevre zajęła się ikonami z Muzeum Południowego Podlasia, których zbiór liczący 1400 obiektów uważany jest za jeden z największych w Polsce. W dniach 2 czerwca – 30 września 2001 roku w Muzeum Kopców w Bougon (Francja) zaprezentowano 80 z nich. Autorka w dużej mierze oparła się na wrażeniach st. kustosa bialskiego muzeum z pobytu we Francji, komisarza wystawy Małgorzaty Nikolskiej.

Ryszard Kornacki w prezentacji zatytułowanej *Mieczysław Kalenik: jubileusz 45-lecia pracy artystycznej* przedstawił osobę znanego aktora urodzonego w Międzyrzecu Podlaskim, m. in. odtwórcę roli Zbyszka z Bogdańca w ekranizacji „Krzyżaków” w reżyserii Aleksandra Forda.

Dział *Recenzje* zawiera rozważania Heleny Kiwako nt. zbioru wierszy Henryka J. Kozaka *Miejsca magiczne* oraz recenzje książki Adam Naruszewicz: *materiały z sesji popularnonaukowej zorganizowanej przez Stowarzyszenie Przyjaciół Janowa Podlaskiego w dniu 4 maja 2001 r.* autorstwa Aleksandra Iljina.

Tomik uzupełnia *Kronika kulturalna* zawierająca notki w wydarzeń kulturalnych na terenie południowego Podlasia.

Dariusz Magier
(Radzyń Podlaski)

Wystawa „Zbrodnie w majestacie prawa 1944-1956”

W dwudziestą rocznicę wprowadzenia stanu wojennego 13 grudnia 2001 roku w siedzibie Fundacji Ochrony Zespołu Pałacowo-Parkowego w pałacu Potockich w Radzynie Podlaskim otwarto wystawę pt. „Zbrodnie w majestacie prawa 1944-1956”. Objazdowa ekspozycja zorganizowana została przez Fundację Pomocy Byłym Więźniom Politycznym „Jaworzniacy”, Związek Skazanych na Karę Śmierci w latach 1944-1956, a w Radzynie Podlaskim zaprezentowano ją dzięki staraniom Fundacji Ochrony Zespołu Pałacowo-Parkowego oraz Radzyńskiego Ośrodka Kultury i Rekreacji. Ekspozycję można było oglądać do końca lutego 2002 roku. W uroczystym otwarciu wzięli udział przedstawiciele władz miasta, gminy i powiatu. Obecne były również osoby reprezentujące szkoły, placówki naukowe i organizacje pozarządowe.

Wystawa jest głosem w dyskusji nad odpowiedzialnością oraz rolą sędziów i prokuratorów komunistycznych w latach 1944-1956. Na ekspozycję składało się niemal 80 fotogramów przedstawiających sylwetki tych ludzi. Działalność „panów życia i śmierci” udokumentowana została bogatym materiałem źródłowym. Można było również zapoznać się z listą 3200 nazwisk osób skazanych na karę śmierci. Ponadto zawierała informacje o organizacji aparatu sprawiedliwości, akty oskarżenia oraz protokoły wykonania kary. Przypomnijmy, że sędziowie mieli pełną świadomość swoich decyzji, a mimo to nie wahali się przed fałszywym oskarżaniem nawet dzieci i skazywaniem ich na śmierć. Ci, którzy przeżyli, stracili młodość i zdrowie. W wymowie ideowej wystawy przebija się głos, że nie może być żadnego wytłumaczenia dla prominentów eliminujących osoby niewygodne dla nieludzkiego ustroju, jakim był komunizm. Mottem wystawy stały się słowa: *„Ci, którzy przeżyli, w hołdzie tym, którzy zostali straceni, ku przestrodze dla tych, którzy przychodzą...”*.

Iwona Sidor
(Radzyń Podlaski)

Protokół z zebrania Komisji powołanej przez Zarząd Miasta do rozstrzygnięcia Konkursu na pracę magisterską, której tematyka dotyczy Radzyna Podlaskiego

W skład Komisji zostali powołani:

1. mgr Józef Korulczyk – Burmistrz Miasta Radzyna Podlaskiego
2. mgr Tadeusz Pietras – Przewodniczący Rady Miasta
3. dr Dariusz Magier – Kierownik Oddziału Archiwum Państwowego w Radzynie Podlaskim
4. mgr Adam Świć – Dyrektor Radzyńskiego Ośrodka Kultury i Rekreacji

Zebranie odbyło się 30 września 2002 roku (I etap) oraz 4 października 2002 roku (II etap). 30 września 2002 roku Komisja ukonstytuowała się w sposób następujący:

1. dr Dariusz Magier – Przewodniczący
2. mgr Józef Korulczyk – Zastępca Przewodniczącego
3. mgr Tadeusz Pietras – Sekretarz
4. mgr Adam Świć – Członek Komisji

Po ukonstytuowaniu się Komisja dokonała kwalifikacji prac magisterskich zgłoszonych do Konkursu. Do Konkursu zgłoszono następujące prace magisterskie:

L.p.	Nazwisko i imię autora	Tytuł pracy	Uczelnia	Uzyskana ocena
1	Białucha Łukasz	Uwarunkowania środowiskowe rozwoju fizycznego dzieci rozpoczynających naukę w Szkole Podstawowej Nr 2 w Radzynie Podlaskim	Instytut Wychowania Fizycznego i Sportu w Białej Podlaskiej	Bardzo dobry
2	Kapitan Aneta	Założenia i zagrożenia reformy podziału terytorialnego kraju na przykładzie powiatu Radzyń Podlaski	UMCS Lublin Wydział Ekonomiczny	Bardzo dobry

3	Ks. Majczyna Tomasz	Kult Matki Boskiej Nieustającej Pomocy w Radzynie Podlaskim w świetle nauczania Kościoła powszechnego	Papieski Wydział Teologiczny w Warszawie	Bardzo dobry
4	Mroczek Ireneusz	Rola aktywności ruchowej w integracji środowiskowej ludzi niepełnosprawnych na terenie Radzyna Podlaskiego	AWF Warszawa Wydział Zamiejscowy w Białej Podlaskiej	Bardzo dobry
5	Morawik Alicja	Produkty bankowe oferowane klientom indywidualnym na przykładzie PKO SA O/Radzyń	Akademia Podlaska w Siedlcach Wydział Zarządzania	Bardzo dobry
6	Pawlak-Karczewska Aleksandra	Wpływ dziedzictwa kulturowego na kształtowanie wrażliwości estetycznej na przykładzie architektury późnego baroku pałacu Potockich w Radzynie Podlaskim	Akademia Podlaska w Siedlcach Wydział Humanistyczny	Bardzo dobry
7	Woch Cezary	Działalność Państwowej Szkoły Muzycznej I stopnia im. Karola Lipińskiego w Radzynie Podlaskim w latach 1981-2002	Akademia Świętokrzyska w Kielcach	Bardzo dobry

Komisja dokonała przeglądu zgłoszeń i stwierdziła, iż wszystkie prace zgłoszone do konkursu spełniają warunki formalne, tj.:

- zostały zgłoszone w terminie,
- prace magisterskie zostały obronione i ocenione na oceny bardzo dobre,
- posiadały pisemną zgodę promotora na zgłoszenie pracy do Konkursu,
- karty zgłoszenia zostały wypełnione zgodnie z wymogami i podpisane przez osobę zgłaszającą udział w Konkursie.

W związku z powyższym Komisja postanowiła dopuścić wszystkie prace do II etapu Konkursu. Następnie Komisja Konkursowa podjęła decyzję, że prace będą oceniane według kryteriów zawartych w rozdziale IV pkt. 2 Regulaminu. Każde kryterium będzie punktowane w skali od 0 do 10 pkt. Po zapoznaniu się z treścią prac każdy członek komisji przyznaje każdej pracy ustaloną przez siebie liczbę punktów (w skali 0-10) w każdym z trzech kryteriów. Następnie zostanie wyliczona średnia liczba punktów w każdym z kryteriów i suma punktów dla każdej pracy.

Komisja ustaliła harmonogram przekazywania prac poszczególnym członkom oraz wyznaczyła termin kolejnego zebrania na dzień 4 października 2002 roku.

II etap postępowania konkursowego odbył się 4 października 2002 roku. Wszyscy członkowie Komisji przedstawili przyznaną liczbę punktów w każdej z trzech kategorii poszczególnym pracom, a następnie zostały wyliczone średnie liczby punktów, które przedstawiają się w sposób następujący:

L.p	Kryterium	Nazwisko autora / liczba przyznanych punktów						
		Łukasz Białucha	Aneta Kapitan	Tomasz Majczyzna	Alicja Morawik	Ireneusz Mróczek	Aleksandra Pawlak-Karczewska	Cezary Woch
1	Zawartość merytoryczna pracy	5	9	10	6	8	5	6
2	Zakres związku tematyki pracy z Radzynielem Podlaskim	4	9	6	4	8	8	7
3	Możliwość wykorzystania w procesie edukacyjnym i rozwiązywaniu problemów w mieście	6	7	7	5	7	7	7
	Razem punktów	15	25	23	15	23	20	20
	Miejsce	VI-VII	I	II-III	VI-VII	II-III	IV-V	III
	Prace nagrodzone	-	I	II	-	II	III	III

W związku z powyższym wynikiem postępowania konkursowego oraz faktu, iż jest to pierwsza edycja Konkursu, Komisja, zgodnie z rozdz. VI Regulaminu, postanowiła przyznać następujące nagrody:

1. mgr Aneta Kapitan – 1300 zł;
2. ks. mgr Tomasz Majczyzna – 800 zł;

- mgr Ireneusz Mroczek – 800 zł;
3. mgr Cezary Woch – 300 zł;
- mgr Aleksandra Pawlak-Karczewska – 300 zł.

Na tym protokół zakończono.

Radzyń Podlaski, 2002.10.04